Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr 66 (92) Wrocław, sobota 27 kwietnia 1946 r. Rok II

Otwarcie konferencji 4-ch ministrów

PARYŻ. Obserwatorzy polityczni snują domysły na temat stanowiska przedstawiciela Francji na konferencji paryskiej, łącząc deklaracje rządu francuskiego o jednomyślności w sprawie polityki zagranicznej z niedzielnym oświadczeniem wicepremiera M. Thoreza. Oznaczałoby to, że przedstawiciel Francji będzie się domagać dużych odszkodowań wojennych od Włoch, podziału floty włoskiej między sojuszników, przyłączenia Triestu do Jugosławii, powierzenia Związku Radzieckiemu zarządu powierniczego nad Trypolitanią, oraz umiędzynarodowienia i kontroli gospodardzej Nadrenii i Zagłębia Ruhry bez oddzielenia tych terenów od Niemiec pod względem politycznym.

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" podkreśla znaczenie deklaracji, jakie przy otwarciu konferencji złożą ministrowie Bevin i Mołotow. Korespondent zwraca uwagę, że konferencja paryska nie jest jeszcze konferencją pokojową.

Stanowi ona jedynie próbę czterech wielkich mocarstw usunięcia przyczyn, które utrudniają rozwiązanie zasadniczych problemów. Cel ten można osiągnąć przez wymianę poglądów politycznych i w nastroju dobrej woli.

WASZYNGTON (PAP). Korespondent „Evning News" dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes, w wypadku niepowodzenia rokowań przedstawi 5-cioletni plan rozwiązania zagadnień gospodarczych w Europie. Plan ten przewiduje między innymi zniesienie w Europie na przeciąg 5 lat taryf celnych, utworzenie w Genewie Europejskiego Biura Organizacji Narodów Zjednoczonych, które zajmie się sprawami węgla, energii elektrycznej, handlu, transportu i żywności.

PARYŻ. Wobec tego, iż Francja jest państwem zapraszającym, na inauguracyjnym posiedzeniu konferencji przewodniczy francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Pierwszym zagadnieniem, które będzie rozpatrywane, jest sprawa traktatu pokojowego z Włochami. Koła dobrze poinformowane podkreślają, iż w sprawie tej panuje znaczna różnica zdań.

Zagadnienie Triestu i krainy Julijskiej również nasuwa pewne trudności.

1. Komisja Sojusznicza, która badała zagadnienie mniejszości narodowej w Krainie Julijskiej i w Trieście, nie zakończyła jeszcze swoich spraw. Sprawozdanie będzie prawdopodobnie przedstawione konferencji w sobotę.

Oddziały policji, ochraniające Pałac Luxemburski, zostały trzykrotnie zwiększone. W samym budynku rozmieszczono setki wywiadowców. Tylko około 20 członków delegacji będzie brało udział w obradach, które będą otaczane najgłębsza tajemnicą. W sali Wiktoria Hugo, dokoła okrągłego stołu w głębokich fotelach zasiądą ministrowie w towarzystwie swoich głównych doradców. Za każdym ministrem zajmie miejsce tłumacz.

Ogólnie przewidują że konferencja potrwa około 3 tygodni. Na razie rozpoczęły się prace personelu pomocniczego i sekretariatu poszczególnych delegacji, rozmieszczonych w wielkich hotelach paryskich. Brytyjczycy zdziwieni są wysokimi cenami i skąpym wyżywieniem. Przedstawiciele prasy nie będą dopuszczeni do Pałacu Luxemburskiego, a ministrowie Bevin i Byrnes sprzeciwiają się zwołaniu konferencji prasowej.

PARYŻ. W czwartek dnia 25-bm. w godzinach rannych odbyło, się posiedzenie zastępców i min. spraw zagranicznych, na którym omówiono szczegóły procedury oraz przygotowano materiały na konferencję ministrów. Z kół miarodajnych informują, że zastępcy ministrów na swym ostatnim posiedzeniu w Londynie postanowili wysunąć szereg projektów zgłoszonych przez przedstawiciela Francji, dotyczących procedury. Postanowiono podobno utrzymać stosowaną już na konferencji londyńskiej zasadę codziennej zmiany przewodniczącego. Wnioski francuskie, jako wysunięte przez państwo, które udziela gościny, mają być przedyskutowane na pierwszym posiedzeniu konferencji ministrów.

PARYŻ. W czwartek w południe przybył na lotnisko paryskie Orly, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin w towarzystwie amabasadora francuskiego w Londynie Massigli.

PARYŻ. Amerykański sekretarz stanu Byrnes, który w środę przybył do Paryża, złożył wizytę premierowi Gouin, zaś francuski minister spraw zagranicznych Bidault przyjął radzieckiego ministra spraw zagranicznych-Mołotowa.

Otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat oficjalny o rozpoczęciu o godzinie 16-tej obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji.

PARYŻ (PAP). Francuski minister spraw zagranicznych George Bidault, pierwszy przybył na dziedziniec historycznego Pałacu Luxemburskiego o godzinie 16-15 na otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Związku Radzieckiego. Wkrótce po nim przybył amerykański sekretarz stanu James Byrnes w towarzystwie doradcy prawnego Benjamina Kochena. Następnie zajechał samochód, wiozący radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa, oraz jego zastępcę — Andrzeja Wyszyńskiego. Gdy przedstawiciele Związku Radzieckiego wchodzili do pałacu, 8 żołnierzy radzieckich tworzyło straż honorową.

Na minutę przed godziną 17-tą samochód angielski przywiózł brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina w towarzystwie podsekretarza stanu Harveya.

Wejścia do Pałacu Luxemburskiego strzegły oddziały policji a na korytarzach i na schodach zajęli dyskretnie swe stanowiska dedektywi.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na środowej konferencji delegatów Rady Bezpieczeństwa, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem australijskim w sprawie powołania komisji, która ma zbadać, czy ustrój generała Franco zagraża pokojowi międzynarodowemu. Delegacja brytyjska, opierając się na instrukcjach otrzymanych od swego rządu, wyraziła zgodę na dyskusję nad wnioskiem australijskim. Ma ona jednakże otrzymać dalsze instrukcje przed czwartkowym posiedzeniem Rady. W kołach politycznych podkreślają, że istnieją szanse, iż wniosek australijski będzie zaaprobowany przez wszystkie delegacje z uwzględnieniem niewielkich poprawek i przedłużeniem terminu, do którego komisja miałaby złożyć sprawozdanie.

Konferencja w Ministerstwie Informacji i Propagandy

WARSZAWA (PAP). — Wobec zbliżającego się święta 3-go Maja w Ministerstwie Informacji i Propagandy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Informacji i Propagandy, Oświaty, Kultury i sztuki, wojska, kościoła, organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych i sportowych, mająca na celu przygotowanie i omówienie organizacyjnych zagadnień zwiazanych z obchodem uroczystości 3-go Maja.

Minister Informacji i Propagandy Matuszewski podkreślił znaczenie święta 3-go Maja jako symbolu walki o postęp i demokrację.

W ramach dalszych obrad ustalono ogólny projekt uroczystości 3-majowych, oraz wyłoniono ścisły komitet organizacyjny obchodu Święta 3-go Maja, który natychmiast przystąpił do prac przygotowawczych.

Igrzyska sportowe UMTUR-a 1-ego Maja?

Bunt więźniów w Mediolanie został stłumiony

Rzym (PAP). Radio mediolańskie doniosło, że o godzinie 14.30 zbuntowani więźniowie w więzieniu Sante Wittore wywiesili białą flagę na znak poddania się. Policja zagroziła użyciem artylerii i zbombardowaniem więzienia, jeżeli oblężeni nie zaprzestaną oporu. Przywódca buntu był Giuseppe Cordonna.

Cordonna przechwalał się, że był członkiem pierwszego gabinetu Mussoliniego i podczas aresztowania oświadczył, że jest dotąd faszystą. Buntownicy starając się odwlec poddanie się przywiązali zakładników do żelaznych wrót więzienia, ale ustąpili, kiedy pierwszy pocisk uderzył w gmach. Na krótki czas przed wywieszeniem białej flagi, żołnierze podłożyli ładunek dynamitu pod wewnętrzną ścianę więzienia i zrobili wyłom przez który wjechał miotacz ognia. Wojsko całkowicie opanowało sytuację, i 2.500 więźniów zostało wyprowadzonych z podniesionymi rękami, za wyjątkiem tych, którzy nieśli rannych. Grupa straceńców pod wodzą bandyty Barnieri walczyła do ostatka.

PRZEMÓWIENIE THOREZA NA ZGROMADZENIU PRZEDWYBORCZYM

PARYŻ (PAP). Przywódca komunistyczny oraz wiceprem. rządu francuskiego Marcel Thorez wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Paryżu, zapowiadając, że centralny komitet francuskiej partii komunistycznej postanowił zażądać dla komunistów teki ministra aprowizacji w nowym rządzie. Thorez zarysował również wytyczne francuskiej polityki zagranicznej.

SPÓŁDZIELCY NA PPOK

WARSZAWA (PAP). — Zastępca prezydenta KRN — wiceprezydent Szwalbe przyjął przedstawicieli Rady Nadzorczej i zarządu oraz przedstawicieli Rady Zakładowej Spółdzielni Spożywców — „Wyzwolenie" — Warszawa - Praga. Obie grupy delegatów spółdzielni złożyły uroczyście na ręce wiceprezydenta Szwalbego 2 czeki po złotych 100.000, na łączną sumę złotych 200.000 jako przedpłatę na Pożyczkę Odbudowy Kraju, oświadczając iż w wykonaniu swego obowiązku społecznego pragną dać przykład dla innych spółdzielni i organizacij w Polsce i zachęcić je do przystąpienia do analogicznej akcji.

PRZYJAŹN POLSKO-RADZIECKA

Do Prezydium KRN wpłynęła następująca depesza: Wojewódzki Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Kielcach, przesyła na ręce Prezydium KRN wyrazy wdzięczności za dotychczasowe wyniki i osiągnięcia na polu zbratania narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego i stworzenia ideologicznych podstaw współpracy i braterstwa wszystkich narodów słowiańskich. Ze swej strony Zjazd składa uroczyste zapewnienie, że wytężу wszystkie siły, aby idea braterstwa polsko - radzieckiego, a przez to i braterstwa ogólnosłowiańskiego przeniknęła jak najszersze warstwy społeczne narodu polskiego. Podpisane: Przewodniczący Zjazdu — Kumor.

PIERWSZE AKTY OBYWATELSTWA DLA DOLNOŚLĄZAKÓW

ŁÓDŹ (PAP). — Ostatnio w Namysłowie odbyła się uroczystość wręczenia przez starostę ob. Kruka pierwszych czterech aktów uznania obywatelstwa polskiego rodzinom, które pomimo prześladowań hitlerowskich nie wyparły się swego polskiego pochodzenia. Dziś, gdy Dolny Śląsk wrócił do Macierzy,—rodziny te zadeklarowały wierność prawowitej ojczyźnie. W uroczystości wręczenia aktów wzięli udział przedstawiciele partii politycznych i miejscowych organizacji społecznych.

PREZES SZWEDZKIEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCÓW PRZYBYŁ DO POLSKI

WARSZAWA (PAP). — Wczoraj przybył samolotem ze Sztokholmu do Warszawy, członek egzekutywy Międzynarodowego Związku Spółdzielczego i prezes Szwedzkiego Związku Spółdzielców, Albin Johansson. Prezes Johansson przybył do Polski celem nawiązania ściślejszych stosunków między spółdzielczością polską a szwedzką. W najbliższym czasie przyjedzie do Polski stały delegat spółdzielczości szwedzkiej.

UNIEWAŻNIENIE INDYWIDUALNYCH ZAŚWIADCZEŃ NA WYJAZD DLA NIEMCÓW

WARSZAWA (PAP).—Władze admin. ogólnej wydawały dotąd, w porozumieniu z władzami Bezpieczeństwa Publicznego, zaświadczenia indywidualne dla Niemców, zamierzających opuścić teren Rzeczypospolitej. Wobec trwającej akcji repatriacyjnej Niemców, zorganizowanej w transportach zbiorowych, nie będą nadal honorowane przez polskie władze graniczne, jakiekolwiek przepustki, czy zaświadczenia, zezwalające osobom narodowości niemieckiej na indywidualny wyjazd. Transporty zbiorowe będą przekraczać granicę na podstawie specjalnych delegacji służbowych wystawionych dla kierowników transportów.

KOMUNIKAT

Biuro Prezydialne Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska komunikuje, iż w dniu 25 bm. Ob. Wojewoda Mgr Stanisław Piaskowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

W czasie nieobecności Ob. Wojewody zastępować Go będzie Ob. wicewojewoda Aleksander Barchacz.

Pogrzeb żołnierzy poległych w walce z N.S.Z.

KATOWICE (PAP.) — W dniu 24 bm. odbył się w Katowicach przy tłumnym udziale społeczeństwa, oraz delegacji ugrupowań politycznych i społecznych pogrzeb 6 oficerów i żołnierzy wojsk wewnętrznych województwa śląsko - dąbrowskiego. Żołnierze ci, kpt. Kuzarew Aleksander, por. Huszcza Tadeusz, por. Grandowski Andrzej, kpt. Chruściak Kazimierz, strzelec Aleksander Adoniak i strzelec Skowroński Marian, polegli na posterunku w Wielką Sobotę wieczorem, podczas likwidacji zbrojnych band NSZ. Kondukt żałobny wyruszył sprzed gmachu Domu Żołnierza, w którym wystawiono na widok publiczny trumny ze zwłokami poległych, otoczone strażą honorową, po czym poprzedzany plutonami honorowymi wojska i Milicji Obywatelskiej oraz licznymi pocztami sztandarowymi partii i stowarzyszeń, udał się do kościoła garnizonowego. Przed przystrojonymi zielenią samochodami, na których spoczywały trumny, postępowali żołnierze niosący odznaczenia bojowe poległych oficerów. Po odprawieniu egzekwii przez kapelana wojskowego, ks. pułkownika Łopacińskiego, wygłoszono na cmentarzu szereg przemówień. Wicewojewoda katowicki złożył hołd poległym i zakończył swoje przemówienie apelem do mieszkańców województwa o współpracę z władzami wojskowymi i organami Bezpieczeństwa, dla ostatecznego zniszczenia dywersantów.

Dalsze przemówienia wygłosili koledzy poległych żołnierzy, ślubując zamordowanym prowadzenie twardej i nieustępliwej walki z bandami reakcyjnymi, aż do zwycięskiego końca. W momencie opuszczania trumien do grobu pluton wojskowy oddał trzykrotną salwę honorową. Zwłoki Adamiaka i strzelca Skowrońskiego zostały przewiezione do miejscowości rodzinnych, gdzie zostaną pochowane.

Pokój - główny cel narodów słowiańskich

Socjalistyczna Agencja Prasowa publikuje treść artykułu Tow. Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, przesłanego na zaproszenie Wszechświatowego Komitetu Słowiańskiego do organu prasowego Komitetu w Moskwie.

Zarówno ubiegła wojna, jak i wojna z lat 1914—1918, dotknęła najbardziej kraje i narody słowiańskie. Na naszych słowiańskich ziemiach rozgrywały się najcięższe boje, nasze kraje były dewastowane gospodarczo najwięcej, nasze narody ucierpiały, zwłaszcza w ubiegłej wojnie, najbardziej pod względem ofiar ludzkich gdyż obok ofiar na placu boju, całe miliony Słowian zginęły na ciężkich przymusowych pracach u wroga oraz wytępione zostały w rozlicznych obozach śmierci, spłonęły w piecach różnych Majdanków i Oświęcimów.

Te nadzwyczaj ujemne dla naszych państw i narodów skutki wynikały m. in. z rozbicia naszych narodów, z braku głębszych więzi, a właściwie wskutek niewyzyskania dużych obiektywnych możliwości tych więzi. Niektóre kraje słowiańskie miast łączyć się i bratać z innymi, więcej zerkały w stronę zachodu, motywując to tradycjami kulturalnymi itp. Ale nie mogły się te związki państw Europy środkowej i południowej mocniej pogłębić z krajami zachodu, gdyż główne interesy gospodarcze były inne na zachodzie, a inne na wschodzie.

Linia demarkacyjna tych różnych interesów była linią Szczecin — Triest. Główną różnicą narodów zamieszkałych po wschodniej i zachodniej granicy Szczecin — Triest — było to, że kiedy pierwsze żyły z pracy rąk własnych i posiadały swoje interesy narodowe wyłącznie w granicach własnych krajów — drugie bogaciły się również pracą narodów kolonialnych, miały w tych koloniach swe podstawowe interesy.

Wszystkie te państwa kolonialne nie mogą sobie do dziś dnia wyobrazić istnienia własnych państwowości bez podporządkowania sobie rozległych kolonii i bogactw naturalnych i pracy ich setek milionów obywateli, żyjących do dziś dnia w stanie półniewolniczym.

Tylko ważnymi interesami gospodarczymi można sobie wyobrazić stan rzeczy, w którym skądinąd kulturalne i demokratyczne narody zachodu utrzymują niedemokratyczne i niezbyt kulturalne metody w podległych sobie koloniach.

Ale trzeba spojrzeć na to zagadnienie jeszcze z drugiej strony. Niemcy również należą do narodów zachodnio-europejskich i do tych państw, które miały kiedyś kolonie i utraciły je po Wielkiej Wojnie, następnie dążyły nie tylko do ich odzyskania, ale z całej Europy wschodniej chciały uczynić jedną wielką kolonię. Niemcy już po raz drugi z kolei na tle zaborczego imperializmu stały się sprawcami okrutnej rzezi wojennej. Wojny więc przeważnie powodowane są przez te właśnie sprzeczności interesów wśród narodów zachodnio-europejskich, przez te narody, które zainteresowane są nie tyle w małych korektach granic w Europie ile w grubszych interesach kolonialnych. Państwa zachodnio-europejskie ciągle rywalizują ze sobą w interesach kolonialnych, które w polityce tych państw odgrywają wielką rolę. Wiemy, że takie na przykład narody, jak Wielka Brytania czy Holandia w stosunku do rozmiarów własnego kraju i narodu posiadają dziesięciokrotnie większe pod względem obszaru i ludności kolonie. A więc na jednego Brytyjczyka czy Holendra częściowo pracuje dziesięciu obywateli innych ras i narodowości — mieszkańców kolonii brytyjskich czy holenderskich. To samo dotyczy innych państw zachodnio-europejskich. W tym też leży główna tajemnica »wyższości« kulturalnej i cywilizacyjnej tych narodów w stosunku do narodów środkowo i wschodnio-europejskich.

W dążeniu do powiększenia korzyści i interesów narodów, posiadających kolonie, powstają często ostre zatargi i wojny imperialistyczne, z których jedne narody wychodzą zwycięskie, inne pokonane. W ten sposób mamy na świecie syte i głodne imperializmy. Głodne imperializmy zawsze dążą do nowych wojen, aby odzyskać utracone pozycje.

Na rozgrywkach głodnych i sytych imperializmów cierpiały pokojowe narody, które wciągane były do tych rozgrywek bez własnej woli. Chodzi o to, aby nasze narody zrozumiały, że nie leży w ich interesie wplątywanie się w rozgrywki głodnych i sytych imperializmów, ale pilnowanie własnych interesów.

W jaki sposób stać się to może? Nie możemy dalej iść w pojedynkę, gdyż każdy z naszych narodów nie posiada dostatecznej siły do własnej obrony przed agresją, do pokonania wszystkich trudności gospodarczych itp.

Nie rezygnując z dążenia do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi narodami świata, musimy w imię najżywotniejszych i realnych interesów naszych pokojowych narodów słowiańskich, nie posiadających między sobą żadnych podstawowych sprzecznych interesów, nie szukających tych sprzeczności w interesach kolonialnych itp., zacieśniać współpracę na wszystkich odcinkach między sobą. Ma to być nie tylko współpraca polityczna, ale także gospodarcza i kulturalna. Niektóre małe i pokojowe narody bałkańskie dlatego znalazły się w orbicie wpływów niemieckich, że właśnie łączyła ich niezdrowa dla nich współpraca gospodarcza z Niemcami, która następnie gotowała im zależność polityczną, a wreszcie szkodliwe awantury wojenne (np. Bułgaria).

Jeżeli nie rezygnując ze współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej ze wszystkimi narodami świata, a nawet zacieśniając tę współpracę narody, mieszkające po wschodniej granicy Szczecin — Triest, będą przede wszystkim sobie samym nawzajem pomagać politycznie, gospodarczo i kulturalnie, to wyjdzie to im bardzo na zdrowie. Narody te mogą teraz tym łatwiej ze sobą współpracować, że na ogół po wojnie utrwalają się w tych państwach rządy ludowe, to znaczy narodowe — w przeciwieństwie do różnych przedwojennych dyktatur i koteryj ideologicznych czy personalnych. Rządy ludowe, to znaczy rządy narodowe, kierują się interesami własnych narodów i prowadzą politykę zgodną z interesami tych narodów.

Kiedy w święto Zwycięstwa i Wolności będziemy rozważać naszą tragiczną przeszłość i zarazem bezprzykładne zwycięstwo nad wrogiem ludzkości — faszyzmem, odniesione przede wszystkim wielkim wkładem wysiłku i krwi narodów słowiańskich, to pamiętajmy o przyszłości, to znaczy o pokoju świata.

Dla utrzymania pokoju na świecie musimy — my, narody miłujące pokój, wnieść swój wielki wkład w dzieło pokoju. Musimy wnieść jako swój wkład do pokoju naszą wolę niezłomną do utrzymania pokoju, musimy być jednej myśli i zgodni w działaniu w tej sprawie. My szczerze dążymy do pokoju, bo nie w naszym interesie są różnego rodzaju rozgrywki kolonialne i imperialne. My żyjemy nie ze zdobyczy wojennych i nie z podbojów cudzych ziem i z cudzej pracy — my żyjemy z ciężkiej pracy własnych narodów. I dlatego my jesteśmy żywotnie zainteresowani w stałym pokoju.

Budowanie przyjaźni i współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej narodów słowiańskich, to głęboki interes dla tych narodów, które mogą być członem zespołu europejskich państw pokojowych, nie tylko nie zainteresowanych wojną, ale najostrzej ją zwalczających, jako przynoszącej nam tylko zawsze nieobliczalne szkody.

WIELKI SOJUSZ

Zawarta przed rokiem umowa polsko-radziecka o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej ma wyjątkowe, doniosłe dla narodu polskiego znaczenie. Dla wielu milionów Polaków jeszcze do niedawna Związek Radziecki — to była Rosja. Gdy runął sprawca wielu nieszczęść narodu polskiego, krwawy carat, powalony dłońmi robotników rosyjskich, zastarzałe niechęci do Rosji nie zniknęły od razu. Grał na tych nastrojach Piłsudski, kiedy organizował wyprawę wojenną na Kijów, grali później wszyscy władcy sanacyjni, którzy w Związku Radzieckim kazali upatrywać narodowi wroga.

Ale masy ludowe instynktownie wyczuwały cały fałsz tej propagandy, wiedziały co się kryje za jej podszewką. Masy ludowe, widząc doniosłość przemian społecznych w ZSRR, zdawały sobie sprawę z tego, że państwo, w którym robotnik buduje nowe życie, realizując gigantyczne plany pięcioletnie, nie ma i mieć nie może zamiarów agresywnych. Każdy jako tako uświadomiony robociarz polski wiedział na pewno, że to właśnie Związek Radziecki może stać się przedmiotem napaści. Takiej wojny nie chciał i przeciwko niej protestował.

Dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo. Bohaterska Armia Czerwona przyniosła nam wyzwolenie spod jarzma i ucisku niemieckiego. Koło historii obróciło się w drugą stronę. Mówiący po rosyjsku żołnierz ze wschodu przychodził jako sojusznik i przyjaciel. Obok oddziałów rosyjskich kroczyły po raz pierwszy w dziejach oddziały niepodległego państwa polskiego z biało-czerwonymi sztandarami, z orłami polskimi na czapkach i z nieśmiertelnym mazurkiem Dąbrowskiego na ustach.

Przychodził zresztą nie tylko sojusznik narodu polskiego, ale ze względu na swój charakter społeczny, przyjaciel tej części narodu, która stanowi jego rdzeń, przyjaciel mas pracujących. Armia Czerwona nie utrudniała, przeciwnie, przez samą swą obecność ułatwiała przeprowadzenie głębokich reform społecznych, będących wyrazem dążeń robotników i chłopów polskich. Dlatego też zawarta na takim gruncie umowa polsko-radziecka została powitana z entuzjazmem przez naród. I jest to proste i logiczne.

Kierownik radzieckiej nawy państwowej, generalissimus Stalin, wygłaszając przemówienie z okazji podpisania umowy, zwrócił uwagę na jeden z najbardziej istotnych jej momentów: właśnie na fakt, że kładzie ona kres wiekowej nieprzyjaźni między obu krajami. »Stosunki pomiędzy naszymi krajami — powiedział Stalin — w ciągu ostatnich 5 wieków, jak wiadomo, obfitowały w elementy wrogości, nieprzyjaźni, a nierzadko i konfliktów wojennych. Stosunki takie osłabiały nasze kraje i wzmacniały imperializm niemiecki.

— Znaczenie umowy niniejszej polega na tym — mówił dalej generalissimus Stalin — że kładzie ona kres i grzebie te stare stosunki pomiędzy naszymi krajami i tworzy realną bazę dla zastąpienia starych, nieprzyjaznych stosunków stosunkami sojuszu i przyjaźni pomiędzy Związkiem Radzieckim i Polską«.

Minął rok od chwili podpisania umowy. Przez ten rok zaszedł szereg faktów, świadczących jakże dowodnie o przyjaznym do nas stanowisku naszego sojusznika. Związek Radziecki udzielił nam potężnego poparcia w sprawie słusznych postulatów Polski na konferencji w Poczdamie. Poparcie to zadecydowało o naszych granicach na Odrze i Nysie. Nie można także pominąć milczeniem faktu, który wywołał żywy oddźwięk w społeczeństwie polskim. Oto Związek Radziecki nie zażądał żadnej zapłaty za ogromną pomoc okazaną w uzbrojeniu naszej armii. Generalissimus Stalin powiedział przedstawicielom naszego narodu, że za tę pomoc już zapłacono krwią przelaną w walce z Niemcami. Fakt ten nabiera specjalnej wymowy w zestawieniu z żądaniami Anglii, która domaga się zapłaty wielu milionów funtów szterlingów za utrzymanie i wyekwipowanie armii polskiej, która wiele krwi przelała w walce o zwycięstwo sojuszników.

Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą, to stwierdzić trzeba, że surowce sprowadzone z ZSRR umożliwiły uruchomienie naszego przemysłu włókienniczego, metalowego, hutniczego, skórzanego, gumowego i innych. Ze Związku Radzieckiego otrzymaliśmy w ostatnich tygodniach pomoc w postaci 200 tys. ton zboża, co w naszej sytuacji żywnościowej ma dla kraju olbrzymie znaczenie.

Fakty powyższe świadczą, że umowa radziecko-polska wykonywana jest w duchu głębokiej i rzeczywistej przyjaźni, w duchu artykułu 2-go, który głosi, że umowa będzie wykonywana »zgodnie z zasadami wzajemnego poszanowania niezależności i suwerenności, a także niewtrącania się do spraw wewnętrznych drugiego państwa«.

Naród polski, który bardzo sobie ceni swą niepodległość, potrafi ocenić prawdziwy sojusz i prawdziwą przyjaźń. To też stwierdzić należy, że pragnieniem olbrzymiej większości narodu polskiego jest, aby ten sojusz był jak najbardziej trwały, aby przyjaźń między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego pogłębiała się z każdym dniem.

Telegramy

Straty niemieckiej marynarki wojennej

WASZYNGTON (PAP). Amerykańskie Ministerstwo Marynarki podało do wiadomości, iż Rzesza Niemiecka straciła podczas wojny naskutek ataków marynarki i lotnictwa sojuszniczego 1.110 łodzi podwodnych i 162 okrętów, wśród których znajdowało się 9 pancerników.

Objęcie rządów przez prezydenta Perona

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że w dniu 4-tym czerwca, t. j. w trzecią rocznicę rewolucji argentyńskiej, nastąpi akt objęcia władzy przez nowoobranego prezydenta Juana Perona.

Gen. Eisenhower udaje się na daleki wschód

WASZYNGTON (SAP). Według oświadczenia departamentu wojny, gen. Dwight Eisenhower, szef sztabu Stanów Zjednoczonych, opuszcza w tym tygodniu Stany, udając się w podróż po Pacyfiku i do krajów Dalekiego Wschodu.

Hoover w Indiach zamierza objechać główne kraje Azji

NEW DELHI (SAP). Dnia 23 kwietnia przybył do New Delhi specjalny wysłannik prezydenta Trumana, Herbert Hoover, w celu przedyskutowania z członkami rządu całokształtu sytuacji głodowej w Indiach. Być może, Hoover odwiedzi również Bangalore, które leży w centrum obszaru głodowego południowych Indyj.

Herbert Hoover przybył do Indyj na specjalne zaproszenie lorda Wawell'a, wicekróla Indyj.

Następnie Hoover zamierza odwiedzić przed swym powrotem do Stanów — Chiny, Koreę, Japonię i przypuszczalnie Filipiny.

Projekt obniżki taryf kolejowych

NOWY JORK (PAP) Agencja Associated Press donosi, że minister spraw zagranicznych Byrnes, ma przedłożyć konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu projekt obniżenia taryf przewozowych przez wszystkie kraje europejskie na przeciąg 5 lat w celu przyśpieszenia gospodarczej odbudowy kontynentu.

Delegacja związku kobiet francuskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie komitetu antyfaszystowskiego kobiet radzieckich, do Moskwy przybyła delegacja związku kobiet francuskich. W skład delegacji wchodzi 11 wybitnych przedstawicielek demokratycznego ruchu kobiec. przewodniczącą międzynarodowej federacji kobiet i unii kobiet francuskich prof. Eugenia Coton na czele.

Nowe ataki przeciw repatriacji Niemców

LONDYN (ZAP). „Daily Herald" ponownie zajmuje się sprawą repatriowania niemców z Polski. „Władze polskie — pisze Daily Herald — obchodzą postanowienia poczdamskie wysiedlając tylko chorych, kobiety i niezdolnych do pracy. Brytyjczycy mają przyjąć do swojej strefy 1.200.000 repatriantów. Jeżeli to będą tylko ludzie niezdolni do pracy, powstaną trudności, których władze okupacyjne nie zdołają opanować." W dalszym ciągu Daily Herald powtarza tendencyjne wiadomości o nieludzkim sposobie repatriowania.

Dobrze by było, ażeby władze polskie zaprosiły redakcję Daily Herald do Polski na przyjrzenie się akcji repatriacyjnej z Polski, ażeby Anglicy nie pisali tego, co im podszeptuje propaganda wroga Polsce.

Kredyt na demobil wojenny dają Grecji Stany Zjednoczone

ATENY (SAP). Grecki minister koordynacji, Stefanos Stefanopulos, oświadczył, że Stany Zjednoczone przyznały Grecji pożyczkę w wysokości 10 milionów dolarów, płatnych w ciągu 50 lat, na zakup materiału wojennego, który Stany Zjednoczone mogą odstąpić jako zbędny.

Sprawa, która się przeciąga

WASZYNGTON (SAP). Amerykański Sekretarz Stanu Byrnes oświadczył, że na sobotniej konferencji z prezydentem Trumanem postanowiono odłożyć likwidację obozów uchodźców i wysiedleńców w amerykańskiej strefie okupacyjnej: pierwotnie likwidacja obozów naznaczona była na sierpień r. b.

Jak mówi Byrnes, prezydent Truman zgodził się ze stanowiskiem sfer wojskowych, że obozy repatriantów nie mogą przeciągać swej egzystencji w nieskończoność, jednakże zdecydował, że likwidacja ich nie może się odbyć zanim Zgromadzenie ONZ nie rozpatrzy sprawozdania swej komisji, która ma zaznajomić się z problemami bchodźctwa. Komisja ta ma złożyć sprawozdanie na Zgromadzeniu ONZ we wrześniu r. b. i dopiero po tym obozy będą zamknięte, gdy Zgromadzenie będzie mogło zastanowić się nad jakimś projektem urządzeń zastępczych.

Tymczasem — stwierdza min. Byrnes — udzielone będzie najdalej idące poparcie państwom, które okażą chęć przyjęcia u siebie nieszczęśliwych, bezdomnych ludzi, znajdujących się teraz w amerykańskiej strefie okupacyjnej i nadania im obywatelstwa.

Uzupełniając oświadczenie Byrnesa, rzecznik amerykańskiego departamentu spraw wewnętrznych zwraca uwagę na fakt, że komisja powołana przez Zgromadzenie ONZ dla przestudiowania problemów uchodźctwa, obraduje właśnie obecnie w Londynie.

W koloniach te same prawa dla robotników

LONDYN (SAP). W Londynie, w pałacu Westminster odbył się masowy wiec członków angielskich związków zawodowych, protestujących przeciwko aresztowaniu przez władze brytyjskie 18 przywódców związków zawodowych na Cyprze.

Wiceprzewodniczący Narodowej Rady obrony swobód obywatelskich oświadczył, że mimo dwukrotnego protestu u rządu, ludzie ci od grudnia ub. roku są pozbawieni wolności, a gdy sprawę tę podniesiono na kongresie brytyjskich związków zawodowych, oświadczono ze strony miarodajnej, iż jest to sprawą sądu i sąd tylko może ich uwolnić. Jak dotąd, procesu takiego nie było.

Na wiecu przemawiało wielu przedstawicieli brytyjskich związków zawodowych i uchwalony został postulat, by związkom zawodowym w koloniach brytyjskich zapewnić takie prawa obrony interesów zrzeszonych robotników, jakie przysługują brytyjskim związkom zawodowym.

Przedstawiciel związku górników, Artur Horner, oświadczył, że jeżeli rząd nie rozpatrzy tej sprawy, brytyjskie związki zawodowe wniosą skargę do władz Federacji.

Przed procesem Michajłowicza

WASZYNGTON (SAP). W związku z obroną przez niektóre koła amerykańskie, jugosłowiańskiego kolaboracjonisty gen. Michajłowicza i zbliżającym się jego procesem, dziennik „New York Herald Tribune" ostrzega przed angażowaniem się w tę sprawę, ponieważ dowody zdrady Michajłowicza są niezbite.

Dziennik donosi, że 16 września 1944 r. szef wywiadu sztabu Michajłowicza przyznał się, że uczestniczył w rozmowie między Michajłowiczem i specjalnym wysłannikiem Ribbentropa, Sterkerem, w wiosce serbskiej Badovice, i że w rezultacie tej rozmowy Michajłowicz otrzymał od Niemców 5.500 karabinów.

Dziennik pisze, że obecnie podawanie w wątpliwość zdrady Michajłowicza jest mijaniem się z prawdą, ponieważ już w 1941 r. w jesieni wywiad angielski, a także i amerykański, doskonale wiedział o współpracy Michajłowicza z Niemcami.

Przed pierwszym maja

(Telegram z Moskwy specjalnie dla SAP)

Siedziałam u przedstawiciela komitetu fabrycznego tkacko-jedwabniczego moskiewskiego kombinatu, Barbary Szyroninej, gdy do niej przyszli dwaj młodzi robotnicy i zaczęli rozmawiać o pierwszym Maju. Przysłuchiwałam się ich rozmowie.

Mowa była o tym, iż kółko dramatyczne musi bezwzględnie przygotować terminowo kostiumy do przedstawienia pierwszomajowego. Na pierwszego Maja kółko musi pokazać robotnikom kombinatu współczesną sztukę radziecką: „Gdzieś tam w Moskwie".

Szyronina prędko załatwiła swych interesantów i na moje zapytanie opowiedziała mi, jak kombinat szykuje się na uroczystości pierwszomajowe.

Dnia 29 kwietnia w klubie kombinatu odbędzie się uroczyste posiedzenie. Po referacie o 1-szym Maju będą wręczone premie najlepszym robotnikom i robotnicom, którzy odznaczyli się w konkursie przedmajowym. Po tym wystąpią kółka klubowe z produkcjami artystycznymi.

Klub ma własne dwie sale dla widzów. W jednej z nich przedstawiona będzie sztuka: „Gdzieś tam w Moskwie", w drugiej zaś odbędzie się koncert z udziałem chóru klubowego oraz kółek: choreograficznego, akrobatycznego i innych. Po zakończeniu koncertu w obydwóch salach odbędą się tańce.

Podczas dni pierwszomajowych w klubie będą wyświetlane nowe filmy.

Klub bierze udział w przygotowaniach do demonstracji pierwszomajowej. Klubowi artyści malują hasła, portrety, dekoracje. Cała seria plakatów i barwnych dekoracji na temat „Z czym przyszedł kombinat na pierwszy maja" pokaże, jak pracują i co osiągnęli robotnicy przedsiębiorstwa w ciągu ostatniego roku.

A mają co pokazać. Kombinat składa się z dwóch przedsiębiorstw — fabryki tkackiej oraz farbiarni. Wyrabia się wszelkiego rodzaju jedwabie, aksamity, plusze i inne materiały. Plan marcowy wykonany był w 106 procentach. Przystępując do konkursu przedmajowego, robotnicy kombinatu zobowiązali się dać w kwietniu o 30 tys. metrów gotowej produkcji więcej niż przewiduje plan i »zaoszczędzić« sześć procent energii elektrycznej oraz pięć procent opału. Wszystkie te zobowiązania są uczciwie wykonywane.

— »W sekcjach obydwóch fabryk — mówi Szyronina — rozwinęło się teraz współzawodnictwo o prawo kroczenia w pierwszych szeregach kolumny pierwszomajowej. Prawo to uzyska ta sekcja, która w kwietniu da najlepsze wyniki produkcji. Obecnie pierwszą jest w rywalizacji jedna z sekcji tkackich, lecz ma ona dużo współzawodników i nie wiadomo jeszcze, co wykaże druga połowa kwietnia.

»Dla dzieci robotników — powiedziała Szyronina — urządzane są specjalne pisanki. Dzieciom poległych członków Czerwonej Armii i inwalidów wojennych będą rozdane rzeczowe podarki. Prócz tego na dzień pierwszy Maja otwieramy przy kombinacie ogródek dziecięcy, gdzie dzieci będą odpoczywać i bawić się w lecie«.

Socjalistka Dolnośląska

DODATEK KOBIECY „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

O udział kobiety w odbudowie świata

Dzień 9 kwietnia był dla Sekcji Kobiet PPS we Wrocławiu dniem b. uroczystym. W dniu tym bowiem skromny jej klub odwiedził 1-szy Obywatel Dolnego Śląska i przewodniczący PPS wojewoda Piaskowski i na specjalnej konferencji członków Egzekutywy Komitetów Wojewódzkiego i Miejskiego oraz Sekcji Kobiet podniósł tę ostatnią na wyższy szczebel organizacyjny, mianując ją Sekcją wojewódzką.

Fakt ten wysoce zaszczytny, nakłada na nas jednak poważne obowiązki, a mianowicie: nawiązanie kontaktu ze wszystkimi pokrewnymi nam ideologią kobietami Dolnego Śląska oraz służenie im radą, zachętą i pomocą w dążeniu do skupienia się pod zasłużonym i zaszczytnym sztandarem PPS.

Wrocławska Sekcja ma już poza sobą 8 miesięczny staż organizacyjny, przebyty w trudnych, bo pionierskich warunkach. Nic też dziwnego, że zdobyła już szereg doświadczeń, którymi pragnie się dzielić z towarzyszkami i kandydatkami, rozsianymi po całym terenie Dolnego Śląska z kobietami, które rozumieją, że nie sposób iść dzisiaj samopas, że trzeba nam się skupiać, aby tym skuteczniej pracować nad odbudową życia indywidualnego i ogólnego oraz walczyć z rodzimą reakcją i faszyzmem.

Z drugiej znów strony wiemy, że i w terenie jest b. wiele kobiet doświadczonych i wyrobionych politycznie i społecznie, od których dużo interesujących rzeczy możemy się dowiedzieć i które z kolei swymi uwagami i spostrzeżeniami mogą się przyczynić do rozwoju pracy pepesowskich kobiet.

To też stały wzajemny kontakt, ciągła wymiana myśli staje się czymś b. ważnym, wręcz koniecznym. Temu właśnie ma służyć ten tygodniowy dodatek kobiecy, którego pierwszy numer ukaże się dziś w „Naprzodzie Dolnośląskim".

Za jego pośrednictwem pragniemy nawiązać węzły serdecznego porozumienia, bliskiej przyjaźni ze wszystkimi ideologicznie pokrewnymi nam kobietami Dolnego Śląska.

Przybyłyśmy z różnych okolic naszego kraju, aby tu zamieszkać, pracować, aby rozszerzyć granice Polski i zbudować tu Jej mocny, zachodni bastion. Bo przecież wszystkie jesteśmy żołnierzami Polski, wszystkie jesteśmy stróżami Jej granic.

Wiemy również doskonale, że Polska będzie taka, jaką Ją potrafimy zbudować wysiłkiem naszych mózgów, serc i ramion i że jeśli nie będzie ona odpowiadać naszym o Niej marzeniom, nie los będzie temu winien, lecz my sami.

Wiemy wreszcie my, pepesiaczki, zaprawione do walki w sześcioletnim zmaganiu, że nie czas nam jeszcze spocząc na laurach, że masa pracy czeka na nasze kobiece mózgi, ręce i serca.

Polska, która z takim wysiłkiem tworzy się i buduje, musi liczyć na kobiety, których jest przecież większość na świecie. Gdyby zrozumiały wszystkie, jaką potężną stanowią siłę, świat b. prędko zmieniłby swoje oblicze, a widmo wojny zniknęłoby z jego powierzchni. Niestety, cały ogrom sił, możliwości, tkwiących w kobiecym świecie drzemie jeszcze niezbudzony, nie jest wciągnięty w budowę nowego życia.

I na nas właśnie w pierwszym rzędzie na kobietach PPS, ciąży obowiązek stać zawsze w pierwszych szeregach, zachęcać do każdej pracy, każdego poczynania, mającego na celu dobro ogólne, dowieść, że nie uznajemy słów, za którymi nie stoją czyny.

Apelujemy więc do Was Towarzyszki i Sympatyczki nasze — nadsyłajcie nam artykuły i listy — będziemy je drukować — będziemy spieszyć z radą i pomocą w różnych troskach i poczynaniach kobiecego życia.

Stworzymy zwartą, jednolitą masę przodowniczek odbudowy, aktywistek Polskiej Partii Socjalistycznej, do „której należy Jutro Świata".

Zarząd Sekcji Kobiet PPS.

Problem matek zastępczych

Nigdy jeszcze w okresie swojej historii kraj nasz nie był tak tragicznie dotknięty, jak w ubiegłą wojnę barbarzyństwem germańskim, nigdy też społeczeństwo polskie nie ucierpiało i nie przeżyło tyle bestialstw ze strony wroga.

Bohaterskie zmagania się miłujących wolność narodów, doprowadziły do całkowitego zwycięstwa idei wolności i pokoju, ale wojna zadała wielkie rany całej ludzkości. Miliony pomordowanych i zamęczonych w obozach koncentracyjnych opuściły nas.

Bohaterscy bojownicy wolności zapominali nie tylko o sobie, ale i o rodzinie. Dziś widzimy w kraju tysiące sierot po poległych lub zaginionych rodzicach. Na wielu odcinkach życie nasze płynie już normalnym trybem, ale dużo dziedzin jeszcze nie zostało należycie zorganizowanych.

Chwalebną też jest myśl stworzenia instytucji „matek zastępczych" dla sierot nie posiadających rodziców.

Wielka rzesza kobiet samotnych, których mężowie zaginęli lub nie wrócili w ogóle po tym tragiźmie dziejowym — kierująca się wrodzonym im instynktem macierzyńskim, nie może znaleźć sposobu wypełnienia pustki istniejącej w jej życiu. Rozwiązanie tego problemu leży właśnie w tej instytucji. Wyjdzie to na dobre nie tylko dla sierot, ale i dla matek lub też dla bezdzietnych małżeństw.

Myśl naprawdę godna pochwały; napewno znajdzie się nie jedna rodzina i nie jedna matka, która zgłosi chęć wychowania choć jednej sierotki. Z okresu okupacji i prześladowania hitlerowskiego pamiętamy dobrze wiezione z lubelszczyzny tysiące dzieci przez Niemców. Pamiętamy jak na wszystkich stacjach szukaliśmy tych transportów, aby się nimi zaopiekować. W okresie dla nas tragicznym, wobec niepewnej przyszłości każdej rodziny, nikt się nie wahał i wszyscy myśleli o strasznym losie sierot. Dziś również należy pamiętać, że mamy tysiące sierot, które potrzebują opieki i ciepła rodzinnego domu.

Inicjatywa w tym kierunku została podjęta przez Wojewódzką Sekcję Kobiet PPS, która też udziela wszystkich wskazówek i przyjmuje zapisy chętnych, w swym lokalu — Pomorska 15 (Sekretariat).

Z naszego punktu widzenia jesteśmy przekonane, że nie tylko członkinie PPS przyklasną tej akcji, ale wszystkie kobiety-Polski staną w szeregach walczących o polepszenie bytu sierotom polskim, których rodzice zginęli w czasie wojny.

Jesteśmy pewne, że tak jak w okresie wojny i okupacji kobiety-Polki potrafiły walczyć na każdym kroku z niemieckim uciskiem i nie wahały się przed żadnymi ofiarami, tym bardziej teraz nie będziemy szczędzić ofiar i wysiłków, aby otoczyć opieką i wychować na dobrych obywateli państwa te dzieci, które już rodziców nie mają.

Janina Kanonik

Wybitna socjalistka — wiceministrem

WARSZAWA (SAP). Tow. dr. Eugenia Pragierowa, mianowana w tych dniach wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej, jest wybitną działaczką socjalistyczną i autorką prac naukowych z dziedziny ustawodawstwa pracy.

Ze szkoły średniej w Kaliszu wydalona za strajk szkolny, Eugenia Pragierowa ukończyła gimnazjum, a następnie wydział prawa na Uniwersytecie w Zurychu. Studia historyczne prowadziła w Krakowie. Od 1919 roku tow. min. Pragierowa była urzędnikiem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i od 1925 r. do 1932 r. — profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Ostatnio dr. Pragierowa objęła w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. urząd wicedyrektora departamentu Pracy.

Tow. dr. Pragierowa jest m. in. autorką następujących prac naukowych „Przedstawicielstwo pracownicze w zakładach pracy" — „Czas pracy kobiet w Czechosłowacji, w Niemczech i w Austrii" — „Zarys ustawodawstwa o 3-godzinnym dniu pracy" — „Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia" — „Rozwój demokracji po wojnie światowej" — „Ankieta o warunkach pracy robotników młodocianych w Polsce" — „Ustawodawstwo chałupnicze" oraz liczne artykuły o charakterze encyklopedycznym i publicystycznym.

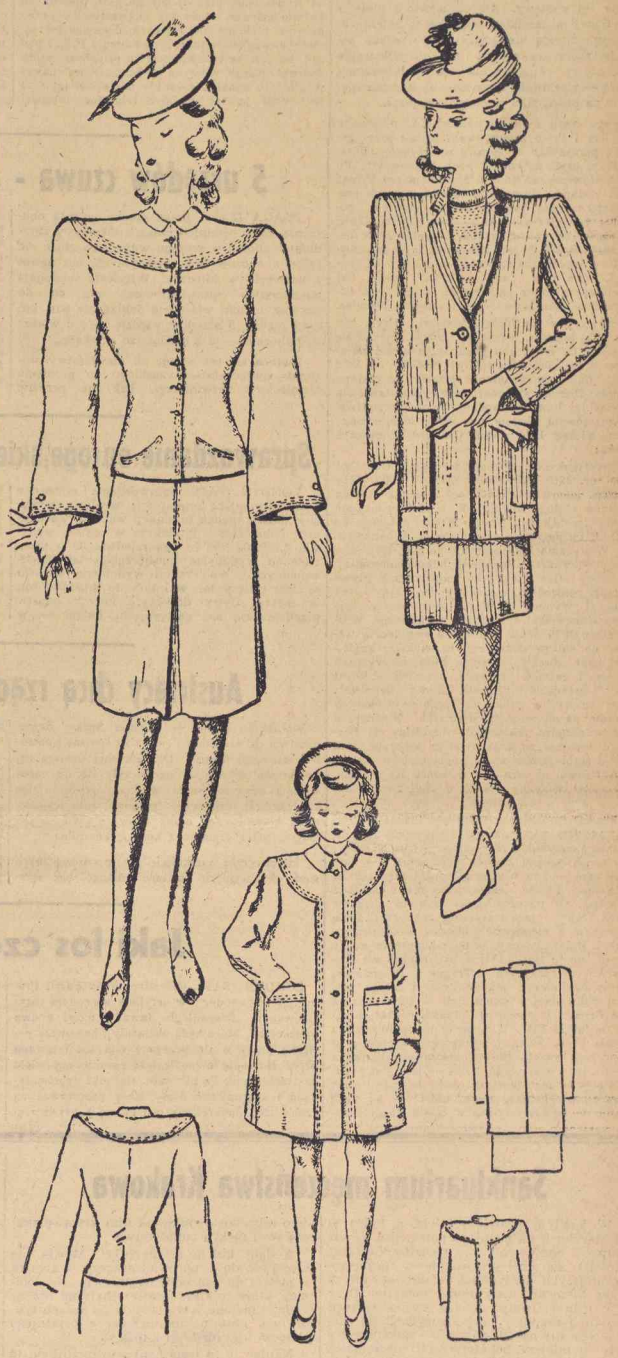

Kącik Mody

Moda wiosenna 1946 roku obfituje w najrozmaitsze niespodzianki, najróżnorodniejsze kompozycje, jest barwna i strojna. Widać, że budzi się z kilkuletniego letargu wojny, zaczyna pulsować i żyć. Wraz z zimowym płaszczem zrzucamy z siebie większą część trosk codziennych, jak troska o opał, o brak szyb, nieprzemakające solidne obuwie i mnóstwo innych. Z niezmierną radością otwieramy szeroko okna na przyjęcie tak długo oczekiwanego, a tak miłego gościa, słońca. Jednocześnie zaczyna nas nurtować myśl, jak się teraz ubrać. Czy kostium sprzed roku, dwóch, lub nieraz sprzed sześciu i więcej lat, będzie jeszcze dosyć modny, jak go przerobić, jak odświeżyć. Otóż nie martwcie się, towarzyszki. Wszystko się da doskonale przerobić, zmodernizować, będziecie mogły porywać oczy piękną linią waszego kostiumu, potrzeba tylko włożyć dużo dobrej woli, gustu, pracy, no i trochę tych niegodziwych pieniędzy, które tak trudno zdobyć, a tak niesłychanie łatwo wydać. A tu trudno zrobić ze starego nowe bez żadnego wkładu.

Obecnie wchodzą w modę, przy równoczesnym noszeniu zeszłorocznych luźnych i długich żakietów-marynarek, również żakiety obcisłe i krótkie oraz wąskie spódniczki. Te ostatnie noszone będą jedynie do kostiumów, gdyż linia sukienek letnich jest wybitnie talista, kloszowa. Spódniczki kostiumowe poszerza się przeważnie fałdą z przodu od góry zastebnowaną, lub też nie, zależnie od gustu. W ogóle stebnowanie traktuje się obecnie jako przybranie przy płaszczach i kostiumach. Ramiona żakietu pozostają nadal poszerzone, rękawy cechuje wielka rozmaitość, bywają marszczone i ujęte w wąski mankiecik, lub też wybitnie poszerzone u dołu, co daje piękny efekt, szczególniej przy fantazyjnych kostiumach; wchodzą w modę również mankiety nakładane, harmonizujące z kołnierzem. Mamy więc ogromne pole do popisów. O ile tylko materiał jest jeszcze dobry i mocny, to z każdego kostiumu możemy zrobić arcydzieło mody. Stebnowanie, zakończone strzałką, tworzy dyskretną ozdobę, trzeba je tylko umiejętnie rozmieszczać, aby, łącząc przyjemne z pożytecznym, zakryć nieraz jakieś przetarcie, szczególniej trzeba to często stosować przy fałdzie na przodzie spódniczki.

Ramiona można poszerzyć, nakładając epolety, przechodzące z tyłu w karczek, lub nie, oraz przez nałożenie karczku zachodzącego szeroko na barki o linii okrągłej lub owalnej.

Prz.

Prawda czy legenda?

(Tajemniczy koniec niemieckiego bohatera Guenthera Priena)

„Czy gloryfikacja osiągnięć technicznych wroga może być zdrowa?" — zapytuje felietonista „Gazety Morskiej" (Bal!), pisząc o wystawie przedstawiającej rozwój lotnictwa niemieckiego i „tajemniczych" broni odwetowych V-1 i V-2 i urządzonej w Anglii przy pomocy ministerstwa oświaty i produkcji lotniczej. Niewątpliwie nie. Nie było szczęśliwym pomysłem urządzenie tej wystawy. Ale co mówić i pisać o gloryfikacji niemieckich osiągnięć technicznych, stojących zresztą niewątpliwie na wysokim poziomie, skoro zezwala się na gloryfikowanie tych, którzy — gdyby nie ich przedwczesna śmierć — oczekiwaliby być może za kratami więzienia na procs, jako przestępcy wojenni.

Swego czasu z okazji notatki ZAP-u, jakoby Moelders i Prien zamordowani zostali przez gestapo, poruszyłem tę sprawę w artykule „Metamorfozy, czyli antyhitlerowscy hiterowcy". Pisałem wówczas, że śmierć Moeldersa czy Priena z rąk gestapo (niesprawdzona zresztą w stu procentach) nie jest jeszcze żadnym dowodem i powodem ich gloryfikowania, jako męczenników, bohaterów antyhitlerowskich i prekursorów demokracji. Byłby to mit fałszywy i legenda prawdziwie „legendarna", każdy z nich może bowiem, nim tym „męczennikiem" został, był uwielbianym przez cały naród, zasłużonym bojownikiem narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Przyjrzyjmy się bliżej Prienowi. Czym ten niemiecki bohater, bożyszcze tłumów, naraził się gestapo? Co zarzucono jemu, zagorzałemu narodowemu socjaliście, członkowi NSDAP od 1932 roku? Cóż za przewinienie sprawiło, że gestapo usunęło Priena, sztandarowego przedstawiciela niemieckiej broni podwodnej, broni zwycięstwa, w szczytowym okresie powodzeń niemieckiego oręża, wiosną 1941 roku? Oto krótki życiorys Priena:

Korvettenkapitan (komandor-ppor.) Guenther Prien ur. 1908. W latach 1923 do 1932 służy w niem. marynarce handlowej i osiąga stopień kapitana żeglugi wielkiej. W r. 1932 w okresie kryzysu zostaje bez pracy. Wtedy wstępuje do NSDAP i zgłasza się ochotniczo do Arbeitsdienstu. W styczniu 1933 wstępuje do mar. woj. jako prosty marynarz. Następnie odkomenderowany do szkoły oficerskiej, jako podporucznik pływa na łodzi podwodnej w czasie hiszpańskiej wojny domowej. Wybuch II Wojny Światowej zastaje go na stanowisku d-cy okrętu podwodnego. W listopadzie 1939 udaje mu się ze swą łodzią wedrzeć do dobrze strzeżonej, największej angielskiej bazy morskiej w Scapa Flow, na wyspach Orkney i zatopić brytyjski pancernik „Royal Oak" i uszkodzić krążownik liniowy „Repulse". Czyn ten wynosi Priena do rzędu największych herosów narodowo-socjalistycznych Niemiec, a fuehrer urządza mu wjazd triumfalny do Berlina i dekoruje go wraz z załogą orderami. Raz po raz trąbi jeszcze niem. propaganda o wyczynach Priena, aż wreszcie w końcu maja niem. komunikat wojenny donosi o zaginięciu łodzi Priena wraz z całą załogą.

„Prawdziwa historia Guenthera Priena" — pod tym tytułem przedrukowała niedawno „Gazeta Morska" artykuł z rosyjskiego pisma „Krasnyj Flot". „Niedawno zostało wyjaśnione" — czytamy tam — „że wiadomość o zatonięciu łodzi podwodnej Priena całkowicie nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości bowiem „bohater Scapa Flow" i jego marynarze zakończyli życie w jednym z niemieckich obozów koncentracyjnych". Dalej czytamy, że po zakończeniu wojny zgłosili się do matki Priena byli więźniowie obozów koncentracyjnych , Torgau i Esterwegen, którzy oświadczyli jej, że Prien i załoga jego łodzi podwodnej więzieni byli w tych obozach i że Prien żył jeszcze w listopadzie 1944, a nawet w lutym 1945. Wiadomość ta opublikowana została przez jedną z wychodzących obecnie w Niemczech gazet. Równocześnie opublikowana została inna wiadomość, która — jeśli jest prawdziwa — od razu powinna obalić legendę i nimb bohaterstwa Priena, nimb, który — na swój sposób — wykorzystywali w czasie wojny hitlerowcy, a obecnie „demokratyczni" Niemcy. Otóż według znalezionych niemieckich dokumentów sądowych Prien został oddany pod sąd wojenny za odmowę wypłynięcia na morze (potwierdzić to ma jego ostatni list do matki z lutego 1941 r.).

Może kto zapyta, dlaczego nie rozstrzelano Priena, tylko wsadzono do obozu, narażając się na wydostanie, prędzej czy później, prawdy na światło dzienne. Może kto zakwestionuje prawdziwość rzekomo znalezionych dokumentów sądowych, względnie przyczyny oddania Priena pod sąd, bo jest zastanawiające, że oficerowi, który dokonał dużego wyczynu w Scapa Flow (nawet Anglicy to uznali), zabrakło nagle odwagi i to w okresie jeszcze wielkich triumfów niemieckich, kiedy działalność i sukcesy niemieckich łodzi podwodnych nie doszły nawet do zenitu?

Sporo jest jeszcze niejasności w tej sprawie i nie można jeszcze odróżnić dokładnie prawdy od plotki. Jedno można za to stwierdzić ponad wątpliwość: „demokratyczne" Niemcy doprawdy nie mają powodu chwalić się Prienem. Bo, albo wiadomość o skazaniu Priena „za tchórzostwo" jest prawdziwa, co dla Niemców automatycznie obala nimb bohaterstwa „zwycięzcy ze Scapa Flow", albo jest fałszywa, a wtedy Prien pozostaje wybitnym i dobrze zasłużonym szermierzem narodowo-socjalistycznych, hitlerowskich Niemiec. A jako taki nie może być godnym naśladowania wzorem dla „nowych i demokratycznych Niemiec.

Jerzy Pertek

5 urzędów czuwa - a Niemcy uciekają

PRAGA (ZAP). Prasa czeska wyraża oburzenie, że w ostatnich czasach niemieccy zbrodniarze zdołali w szeregu wypadków zbiec nie tylko z obozów koncentracyjnych, ale nawet z wiezienia w Mirowie. Więzienia podlegają ministerstwu sprawiedliwości, ale co do obozów, to nikt właściwie dobrze nie wie, kto nimi rządzi. 5 urzędów wiedzie spór o władzę nad obozami — a z brodniarze uciekają...

Zwraca się też uwagę na niewłaściwy stosunek społeczeństwa czeskiego do problemu niemieckich zbrodniarzy. Tak np. przeciw Jungwirthowi, b. prezydentowi policji w Brnie, który ma na sumieniu nie jedną zbrodnię, nie wpłynęło żadne doniesienie. Jungwirth zdołał zbiec z obozu, został jednak schwytany. Śledztwo w sprawie ucieczki wykazało, że Jungwirt nie miał żadnej przepustki, a straż wypuściła go do budynku, gdzie jeńcy pracują, tylko „na słowo". Przy przeglądaniu listów, jakie otrzymują internowani niemcy, stwierdzono, że niektórzy Czesi nawet z dużą dozą serwilizmu zapewniają niemców, że nie będą zeznawać nic takiego, co by im mogło zaszkodzić . .

Sprawozdanie europejskiej organizacji weglowej

LONDYN (PAP). Sprawozdanie ogłoszone przez europejską organizację węglową wykazuje dalszy spadek produkcji węgla w Zachodnich Niemczech. Produkcja w marcu wynosiła 4.359.000 ton, to jest zaledwie 39 % przeciętnego wydobycia miesięcznego lat przedwojennych. We Francji wydobycie wzrosło z 3.800 tysięcy ton w lutym do 4.187.000 ton w marcu. Cyfry dotyczące innych państw przedstawiają się następująco: Belgia — w lutym 1.803.000 ton, w marcu 1.921.000 ton, w Holandii — w lutym 610.000 ton, w marcu 634.000 ton. Zapasy węgla w końcu lutego były mniejsze niż w końcu stycznia. Były one mniejsze we wszystkich krajach, za wyjątkiem Francji. Eksport węgla z brytyjskiej strefy okupacji Niemiec osiągnął 1.030.000 w porównaniu z 1.230.000 ton w poprzednich miesiącach, co stanowi 30 % eksportu przedwojennego.

Austriacy chcą rządzić samodzielnie

WIEDEŃ (ZAP). — Minister Spraw Zagranicznych dr. Guenther domaga się zmiany kontroli sojuszniczej Austrii. Dr. Guenther domaga się, by wojska sojusznicze ograniczyły się do zapewnienia bezspieczeństwa w kraju pozostawiając administrację całkowicie rządowi austriackiemu, który kontrolowany byłby w swych czynnościach jedynie przez sojuszniczą komisję kontrolną.

Hermetyczne zamknięcie granic poszczególnych stref okupacyjnych powinno zniknąć, bez zniesienia bowiem stref okupacyjnych nie może być mowy o odbudowie gospodarki Austrii.

Wg oświadczenia kanclerza inż Figla sojusznicza komisja kontrolna zawiadomiła oficjalnie rząd austriacki, że nie może uznać opracowanej konstytucji. O tym wiedział rząd z wiadomości prasowych. Kanclerz dodał, że Austria nie jest w tej chwili bez konstytucji, obowiązuje bowiem konstytucja z 1 maja 1945 r. oraz ustawy ustrojowe z 12. października 1945 i 13 grudnia 1945, które uzyskały swego czasu aprobatę władz okupacyjnych.

Jaki los czeka Jawę

LONDYN (SAP). Oficjalny organ Partii Pracy, „New Leander" w artykule wstępnym zatytułowanym „Niepodległa Jawa?" mówi o dwu momentach, które będą obciążały i hamowały politykę Jawy o ile przyjmie ona zaofiarowaną przez Holandię niepodległość ograniczoną wielu zastrzeżeniami. Po pierwsze, stosunki dyplomatyczne i zagraniczne Jawy mają pozostawać na czas bliżej nieokreślony pod łączną kontrolą rządów Jawy i Holandii, co będzie wielkim skrępowaniem Jawy — mówi autor — zwłaszcza na terenie ONZ. Po drugie: warunki gospodarcze proponowanej umowy są tego rodzaju, że Indonezja byłaby uzależniona od holenderskiego kapitału.

Dalszy rozwój wypadków zależy od tego — pisze „New Leader" czy premier Sjahrir pociągnie naród za sobą, czy też ekstermiści nadal będą stawiali opór.

Z kraju

NOWA SIEDZIBA POWIATU WELECKIEGO

SZCZECIN (SAP). Władze polskie przejmują teren na północ od Szczecina z miasteczkiem Police, w którym znajduje się wielka fabryka benzyny syntetycznej, częściowo zbombardowanej w czasie działań wojennych. Tereny te będą objęte przez władze polskie w maju. Miasteczko Police będzie siedzibą powiatu Weleckiego, którego starostwo mieściło się dotychczas na przedmieściu Szczecina, zwanym Głębokim.

Uzyskanie przez Polskę rejonu Polic ułatwi znacznie komunikację między Szczecinem i naszymi bazami rybackimi, znajdującymi się nad Zalewem Szczecina.

SZABROWNIK SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ

WARSZAWA (SAP). W piwnicy zniszczonego przez działania wojenne i przeznaczonego na rozbiórkę domu przy ul. Wielkiej 18 rozległy się jakieś podejrzane huki. Przechodnie słyszeli wyraźnie, że ktoś przerzuca gruz i przekopuje ziemię. W chwilę potem, naskutek wstrząsów u fundamentu domu, zawaliła się cała ściana kilkupiętrowego budynku. Szczęściem w jedynym, znajdującym się tam składziku z żelastwem nie było nikogo. Nikt z przechodniów, ani też sprawca wypadku, niefortunny poszukiwacz cudzego mienia, nie został ranny.

Gdy przybyła sekcja III oddziału straży ogniowej nad miejscem katastrofy wznosiły się jeszcze tumany pyłu. Na ślad szabrownika nie natrafiono. W sprawnej akcji strażacy zabezpieczyli ruiny.

WIADOMOŚCI O ZBRODNIACH BUEHLERA należy donieść Prokuraturze

WARSZAWA (SAP). W związku z prowadzonymi dochodzeniami przez Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie przeciwko b. szefowi okupacyjnego „rządu" niemieckiego w t. zw Gen. Gub. drowi Jozfowi Buehlerowi wzywa się wszystkich obywateli polskich, posiadających dowody oraz wiadomości o jego zbrodniczej działalności w stosunku do ludności cywilnej na terenie Gen. Gub., aby podały Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego, jaki posiadają materiał lub wiadomości, podając swe imię, nazwisko i adres do sprawy II Ds. Spec. 88/46 Wiceprokurator Rej. II Helena Turowiczowa.

ELEKTRYFIKACJA WSI

WARSZAWA (PAP). — Za wzorowe wykonanie świadczeń rzeczowych wieś Łubiska w gm. Jazgarzew pow. Grójec otrzymała w dniu 17 kwietnia br. prąd elektryczny dla wszystkich domów i zabudowań. W dniu tym nastąpiło uroczyste włączenie prądu.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Warszawskiego wybudowało linie oraz sieć o długości ok. 2.000 mtr. i wykonało całkowitą instalację elektryczną bezpłatnie z kredytów przeznaczonych na elektryfikację wsi. We wszystkich domach założone zostały po dwa punkty świetlne i jedno gniazdko przyłącznikowe.

ZAKUP KONI W SZWECJI

WARSZAWA (PAP). — W końcu ub. miesiąca została zawarta umowa handlowa pomiędzy Szwecją a Polską na zakup w Szwecji ok. 5000 koni.

Komisja fachowa, delegowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zakupi 3—8-letnie konie pociągowe oraz ogiery i klacze zarodowe rasy gudbraudsdal i ardeńskiej, typu lekkiego dla rolników oraz ośrodków kultury rolnej.

Cena zakupu, łącznie z kosztami transportu wynosi 12.000.000 koron szwedzkich i jest kredytowana Polsce przez eksporterów szwedzkich do końca 1948 r.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE PRZYŚPIESZA TEMPO

WARSZAWA (PAP). — Województwo warszawskie wykazuje znaczne natężenie akcji dostaw zbóż w ramach świadczeń rzeczowych. W czasie od dnia 1 do 10 kwietnia br. dostarczono do punktów zsypu 1.816 ton zbóż, wobec 1.284,9 ton, oddanych w ciągu całego miesiąca marca.

Procent realizacji planu rocznego podniosło województwo warszawskie do 51,3

Sanktuarium męczeństwa Krakowa

W każdym prawie mieście, a także w miasteczkach na ziemiach polskich w czasie okupacji znajdowały się siedziby Gestapo. Mieściły się one przeważnie w najnowocześniejszych budynkach skonfiskowanych przez Niemców instytucjom polskim. Były to z jednej strony gniazda najpodlejszych zbrodni i rozpusty, w jakie stoczył się zdegenereowany naród „panów", a równocześnie były to miejsca bohaterstwa i męczeństwa tylu, tylu Polaków. Było to pole bitwy, gdzie hart polskiego ducha i głęboka wiara w sprawiedliwość dziejową walczyła niezłomnie z germańską zbrodniczą przemocą.

Kto nie słyszał nazw takich jak Aleja Szucha w Warszawie, „Dom Żołnierza" w Poznaniu, ul. Pomorska w Krakowie i wiele innych we wszystkich miastach polskich? Przeszły one do historii martyrologii i chwały narodu polskiego. U jednych w ponurych dniach terroru wywoływały dreszcz strachu i lęku, u innych powodowały zaciskanie pięści i powtarzanie roty przysięgi, że wszystkie siły i życie poświęci się za wolność Ojczyzny.

* * *

Ostatnio w Krakowie dzięki staraniom Okręgu Małopolskiego PZZ udostępniono szerokim rzeszom publiczności zwiedzanie t. zw. cel śmierci w siedzibie Gestapo na ulicy Pomorskiej 2. „Cele śmierci" to trzy małe piwnice o zakratowanych oknach, o betonowej posadzce, z których każda nie ma więcej jak kilka metrów kwadratowych powierzchni. W nich musiało zmieścić się — jakże często — stokilkadziesiąt, a czasem i ponad dwieście osób, które czekały na śledztwo, na wyroki, a czasem, czasem na uzyskanie wolności.

Jak odbywały się śledztwa, przy stosowaniu jakich metod i tortur wydobywano zeznania od więźniów — dobrze wiemy. Świadczą o tym także krwawe ślady na ścianach przy drzwiach prowadzących do cel. Słaniający, się obici, sturturowani więźniowie pędzeni przez zgraję oprawców wspierali się o mur, zostawiając na nim krwawe znamię swej męki i bohaterstwa.

A ślady kul na ścianach cel? Mówią one więcej niż słowa oprowadzającego. A zresztą — mówią do nas sami więźniowie. Na ścianach, które co kilka miesięcy były na rozkaz Gestapo bielone, a wgłębienia po bulach tynkowane, zostało mniejwięcej z ostatniego półrocza kilkadziesiąt napisów.

Napisy te to testamenty, to modlitwy, to instrukcje, to ostatnie pożegnanie z rodziną i towarzyszami pracy, to pełne chwały nagrobki.

Przeważnie są one bezimienne. Nie wiemy, który z więźniów je pisał, wiemy natomiast do kogo są skierowane: do nas wszystkich żyjących.

DULCE ET DECORUM EST PRO PATRIA MORI!

(Słodko i **zaszczytnie** jest umierać za ojczyznę!)

Słowa wypisane na szerokość całej ściany. Słowa dobrze znane wszystkim pokoleniom Polaków na przestrzeni tylowiekowych zmagań z odwiecznym wrogiem.

Jakby w odpowiedzi na powyższe słowa wzrok pada na rysunek orła i podpis:

MIKA CZESIEK
NIE ROZPACZA
BO ZGINIE
ZA OJCZYZNĘ.
4. I. 45.

A opodal znów trochę już zatarte, zamazane:

Oleńko! ginę za Sprawę!

Tosiek, 11. I. 45.

Czyż napisy te nie są testamentami, wskazaniami nie tylko dla najbliższych, ale i dla wszystkich Polaków?

* * *

Modlitwy. Tych jest najwięcej. Nie tylko modlitwy błagalne, nie tylko akty żalu i skruchy, ale i modlitwy dziękczynne.

Boże, miej w Opiece wszystkich Polaków!

T. Mierzyński.

Boże, pociesz mnie, w Tobie moja cała nadzieja!

Ręką niewprawną, a może słabnącą w ostatnich chwilach życia, ktoś czyni publiczny akt żalu:

Jezu, bądź miłościw grzesznej duszy mojej!

Inny rzucony na dno człowieczeństwa, zgnębiony fizycznie, odrodził się duchowo. Pojął sens Życia:

„Szach" — SROKA Henryk
nawrócony bezbożnik
siedział za A. K. 6. VII. — 31. VII. 44.

Czyjeś modlitwy i błagania zostały wysłuchane. I to nie jeden raz. Czuje konieczność wyrażenia tego w sposób trwalszy niż mowa. Dla pokrzepienia serc tych, którym brak wiary i nadziei, pisze:

Zostałem wysłuchany po raz trzeci.
Modlitwa działa cuda!
Módlmy się. Z. B.

* * *

Do więźnia, który był niejednokrotnie w rękach Gestapo ściany cel mówiły. Wiedział on, że cenne informacje można zdobyć z tych murów nieraz odrapanych, zakrwawionych i ze śladami kul. Trzeba było umieć patrzeć i umieć czytać. A także pod czujnym, złowrogim okiem wachmana, którego wzrok jak wąż pełzał po celi przez uchylony otwór „judasza", trzeba było niespostrzeżenie pisać dla tych, którzy mogą przyjść jutro:

Julian Sawiński 6. I. 45.
obok siedzi koleżanka Danusia
zabrany z domu za broń
dalej Piotr Kozarski — kolega
7. I. 45.

Trzeba było dać informacje, gdyby aresztowania objęły szerszy krąg osób. Słowa proste, bez patosu, zdania zwięzłe — to cechuje bojowców, którzy walczyli za Sprawę.

I jeszcze jedno. Każdy z nich myślał przede wszystkim o innych, o ich bezpieczeństwie, o ich życiu, dawał wskazówki do obrony.

* * *

Z kilku napisów można odtworzyć w ogromnym skrócie — tragiczną historię trzech członków jednej z organizacyj podziemnych.

Najpierw prawdopodobnie natychmiast po aresztowaniu zostali osadzeni wspólnie w jednej celi. Widnieje w niej napis:

ZJAWA — WACŁAW — GRYF

Później zapewne w trakcie śledztwa zostali rozdzieleni, gdyż kryptonimy tych trzech bojowców widnieją oddzielnie w poszczególnych celach.

„Wacław" był prawdopodobnie najbardziej obciążony, lecz zapewne mimo tortur nic nie powiedział. Pobitego, skrawionego, słaniającego się z wyczerpania wpędzają do celi. Traci przytomność. Współtowarzysze, sądząc, że umarł, piszą:

Zmarł z ran „Wacław" z NOW
RIP

Meldują wachmanom. Ci wywlekają „Wacława" na korytarz. Niech leży do rana. W międzyczasie rozlega się cichy jęk. A więc nie skonał jeszcze?!

Rozwścieczony wachman wkopuje go do pierwszej z brzegu celi. Regulaminowi musi stać się zadość. Żyje — więc mógłby uciec..

W celi tej widnieje ślad kuli w murze, a pod nim napis:

KOLEDZY
Zmówcie modlitwę za „Wacława",
który zmarł od kuli
dnia 10. 10. 44.

Gdy człowiek to przeczyta, mimowoli szepcze: wieczny odpoczynek racz dać mu Panie.

* * *

„Cele śmierci". Czyż są one naprawdę celami śmierci? Cmentarzem? Pobojowiskiem? Może raczej pomnikiem chwały ducha polskiego, który waczył do ostatniego tchnienia, ale i do zwycięstwa.

Dzięki tym, którzy zginęli nie tylko w okopach, ale i w celach więziennych możemy cieszyć się teraz Wolnością.

Pamiętajmy. Właśnie dzięki tym, którzy — sami świecąc przykładem męstwa, bohaterstwa i poświęcenia się dla ogółu — zostawili nam swój krwią pisany testament, możemy budować Polskę Nową i Sprawiedliwą dla wszystkich Polaków.

Pamiętajmy, że testament ten obowiązuje!

Sł. R.

Polska w oczach Amerykanów

Sprawa paczek amerykańskich - to nie tylko sprawa gospodarcza

Niedawno gościliśmy w Warzawie byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, który z ramienia rządu amerykańskiego badał stosunki aprowizacyjne w Polsce.

Po zapoznaniu się z naszymi warunkami życia, Hoover wygłosił do dziennikarzy polskich i zagranicznych przemówienie, w którym m. in. oświadczył.

Sytuacja w Polsce jest bardzo poważna. Zwiększona śmiertelność wśród niemowląt, szerzenie się gruźlicy wśród dzieci i młodzieży, groźne osłabienie fizyczne przeszło dwóch i pół miliona dzieci, milion sto tysięcy sierot i półsierot — oto objawy ciężkiej sytuacji powojennej w Polsce. Według oceny Hoovera, pięć milionów dzieci polskich powinno natychmiast otrzymać lepsze wyżywienie.

Jednocześnie Hoover stwierdził, że nie jest reprezentantem UNRRA, a jedynie na prośbę prezydenta Trumana bada sytuację żywnościową w świecie i że występując w tym charakterze, nie może określić, jaką pomoc Polska otrzyma. Będzie to zależało od stosunku potrzeb Polski do możliwości dostaw zakończył swoje wywody były prezydent Hoover.

Możliwości dostaw w pojęciu amerykańskim, to nie tylko ilość posiadanych zapasów oraz statków do transportu, ale przede wszystkim stosunek opinii amerykańskiej do danej sprawy i danego narodu.

Niestety, na stosunku opinii amerykańskiej do Polski zaciążył sąd, jaki sobie o nas wyrobili Amerykanie w okresie rządów ozonowych. Wielu Amerykanów uważa nasze społeczeństwo za reakcyjne. W tych warunkach każdy brzydki czyn, popełniony przez jakąkolwiek grupkę Polaków a nawet jednego Polaka, zostaje z reguły zapisany na rachunek Polski i rzuca głęboki cień na dobre imię naszego narodu, co — oczywiście — utrudnia niesłychanie wszelką pracę na rzecz Polski.

Przyjeżdża do Polski Hoover. Czynniki rządowe robią wszystko, ażeby pokazać Hooverowi całą nędzę Polski i przekonać go o potrzebie wydatnej pomocy dla wygłodzonej ludności. Jednocześnie jednak uzbrojone bandy mordują kilkunastu Żydów na Śląsku, w okolicy Radomska i na Podlasiu, obciążając rachunek naszego narodu nową zbrodnią, jakby z zamiarem odwrócenia uwagi świata od konieczności przyjścia z pomocą wynędzniałej ludności Polski. Od kwietnia ub. dzienniki amerykańskie są przepełnione wiadomościami o zabójstwach Żydów w Polsce i na skutek tego w umyśle przeciętnego Amerykanina wytworzył się pogląd, iż w Polsce mordy Żydów są codziennym zjawiskiem i że przy zabijaniu Żydów nie oszczędza się ani kobiet, ani dzieci. Zmienić tę opinię nie będzie łatwo.

Wiemy, jak Francuzi wysoko cenia naszych robotników we Francji i jak rząd francuski usilnie zabiega o to, ażeby nasze wychodźctwo przedwojenne pozostało we Francji i zaniechało wszelkiej myśli powrotu do Polski. A przecież przez szereg lat niemal w każdym emigrancie polskim Francuzi widzieli bandytę. Tę fatalną opinię zawdzięczaliśmy niewielkiej w gruncie rzeczy grupce mętów społecznych, które razem z emigrantami przemyciły się do Francji i które śmiałością swoich zbrojnych napadów wprowadziły w osłupienie opinię francuską. Przez parę lat rubryka — polonais — bandits bandyci polscy, nie znikała ze szpalt dzienników francuskich, wytwarzając wśród Francuzów lęk i nieufność w stosunku do polskich wychodźców. Z czasem bandytów wyłapano, nie jednego z nich posłano na szubienicę, ale trzeba było długich lat i chciwej pracy pół miliona naszych górników i robotników rolnych, ażeby naprawić zło, będące dziełem garstki polskich bandytów.

W wypadku Ameryki zadanie jest znacznie trudniejsze. We Francji bowiem sprawa dotycząła wychodźtwa polskiego, które było na miejscu. Francuzi mogli obserwować codzienne życie i pracę naszych górników i robotników rolnych i ze zdumieniem przekonywali się, że nie jednej rzeczy mogą się od nich nauczyć, np. w kopalniach francuskich nie było na miejscu umywalni i górnik francuski musiał odbywać wędrówkę do domu zamorusany i brudny. Dopiero pod presją polskich górników Francuzi urządzili umywalnie na kopalniach.

Domy polskich górników wyróżniają się swoją schludnością i czystością, a ogródki przy nich — starannością uprawy i pięknością kwiatów. Wielu górników zapoczątkowało hodowlę królików i powstał nawet polski związek hodowców królików.

Życie rodzinne polskiego robotnika i dbałość o wychowanie dzieci stały się wzorem dla robotników francuskich, a co się tyczy pracy, to górnik polski ma ustaloną normę bodaj na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych, Belgii i Holandii ceną polskiego górnika nie mniej, niż we Francji.

Słowem, rzetelną i kulturalnym zachowaniem się robotnik polski we Francji naprawił to, co zepsuli polscy bandyci w pierwszych latach po wojnie światowej.

Nasze wychodźctwo w Ameryce posiada także duże walory, ale niewiele może zrobić dla poprawy opinii amerykańskiej o stosunkach w Polsce. Ta praca może być dokonana tylko w Polsce i od nas samych. od naszego wysiłku zbiorowego zależeć będzie, jak prędko Ameryka i w ogóle świat doceniać zacznie istotne walory narodu polskiego. I dlatego dobrze się stało, że zorganizowała się nareszcie Liga do Walki z Rasizmem i że zaczęła swoją działalność od przypomnienia światu, co naród polski uczynił dla ratowania Żydów od śmierci w okresie koszmarnych lat okupacji niemieckiej.

W podziemnej akcji Rady Pomocy Żydom w Polsce brało w czasie okupacji udział niemal całe społeczeństwo polskie. Dzieci żydowskie, pozbawione rodziców przygarniały klasztory, sierocince i ochronki, a setki i tysiące domów polskich przygarniało zbiegłych z getta i poszukujących schronienia Żydów, aczkolwiek za przechowywanie Żyda groziła kara śmierci. Jeżeli w Polsce kilkadziesiąt tysięcy Żydów zdołało uniknąć śmierci z rąk hitlerowskich katów, to przyczyniła się do tego przede wszystkim postawa polskiego narodu. W samej Warszawie Rada Pomocy Żydom miała pod opieką około 12.000 Żydów, a swoją działalnością obejmowała cały kraj. Działalność Rady była wielostronna, począwszy od dostarczania ukrywającym się Żydom „aryjskich" dokumentów, a skończywszy na zapewnieniu pomocy lekarskiej potrzebującym. Zorganizowano bowiem specjalną grupę lekarzy, którzy za umówionym hasłem udawali się do kryjówek, niosąc bezpłatną pomoc i lekarstwa. I oto teraz zbrodnicze jednostki usiłują przez zamachy, dokonywane na bezbronnych Żydach, przekreślić piękny dorobek Polski w czasie okupacji niemieckiej i sprowadzić naród polski do poziomu hitlerowskich zbrodniarzy. W tej destrukcyjnej robocie, krzywdzącej dobre imię Polski, musimy przeciwstawić zdecydowaną postawę całego narodu.

Żaden uczciwy Polak nie powinien milczeć. W rozmowach prywatnych, na posiedzeniach i zebraniach publicznych, w prasie, w radio, z ambony — wszędzie i przy każdej okazji winno się słyszeć głos prawdziwej Polski, Polski Kościuszki, Mickiewicza i Orzeszkowej.

Bandyci z pod znaku N. S. Z. i innych nielegalnych organizacyj, mordując Żydów ocalałych z rzezi hitlerowskiej, pracują jedynie na dobro naszych wrogów — Niemców i na szkodę narodu polskiego.

Nim jednak nastąpi likwidacja bandytyzmu przez rząd, świat powinien się dowiedzieć, że cała polska opinia publiczna, bez różnicy poglądów, potępia bez zastrzeżeń akcję mordowania Żydów i robotę hańbienia imienia polskiego w oczach świata.

M. in. mamy prawo oczekiwać od naszych biskupów listu pasterskiego w tej sprawie.

Bandytyzm ten musi być zlikwidowany jak najrychlej.

Kto głosi zasady miłości bliźniego, nie może, jak niemieccy biskupi i pastorzy, przyglądać się obejętnie mordom, dokonywanym w imię rasizmu.

Na biało-czerwony sztandar Polski nie może padać nawet cień swastyki niemieckiej, a odradzająca się Polska musi być jednakową matką dla wszystkich swoich obywateli.

Michał Pankiewicz.

600-lecie Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (SAP) — W 600-setną rocznicę nadania stolicy Pomorza przez Kazimierza Wielkiego praw miejskich rozpoczęły się dnia 19 kwietnia uroczystości jubileuszowe. Doniosłe znaczenie w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy posiadać będzie pomorska Wystawa Rzemiosła, Przemysłu i Handlu. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 14 lipca, zamknięcie zaś 1 września rb. Wystawa mieścić się będzie na terenach śródmieścia, obejmującego gmachy szkolne przy ul. Konarskiej oraz wolne place położone wokoło; łączna powierzchnia terenów odkrytych pod budowę stoisk i pawilonów wynosi 78.000 m² wewnątrz boiska, budynków — 2.000 m². W sumie obejmie wystawa 980 stoisk w 18 działach.

Wszczęte zostały starania o przyznanie Bydgoszczy za bohaterską postawę jej mieszkańców w walce z niemieckim najeźdźcą odznaczenia »Virtuti Militari«. W celu usprawnienia służby informacyjnej dla przyjezdnych na uroczystości 600-lecia przy dworcu buduje się nowoczesny pawilon informacyjny, obok którego stanie też artystyczna tablica informacyjna, wykonana przez pracownie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy.

Od pewnego czasu pracuje przy Komitecie Obchodu 600-lecia Bydgoszczy, Sekcja Aprowizacji, której zadaniem jest zapewnienie wyżywienia dla wszystkich uczestników zjazdów i imprez, zwiedzających wystawy bydgoskie.

Sekcja muzyczna przy Komitecie 600-lecia organizuje na uroczystości jubileuszowe orkiestrę symfoniczną, która wystąpi w szeregu koncertach pod batutą czołowych dyrygentów polskich oraz pod kierownictwem swego organizatora Michała Relskiego. W dniach od 8—10.4 br. odbył się w ramach jubileuszu zjazd śpiewaczy w Bydgoszczy, połączony z konkursem chórów pomorskich. Ponadto w ciągu lata przybywać będą do Bydgoszczy zakontraktowani już wybitni soliści, jak Bandrowska-Turska, Zbigniew Drzewiecki, Aniela Szlemińska, Władysław Niemczyk, Stanisław Szpinalski, Irena Dubiska.

W ramach obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy nastąpi dnia 7.5.46 r. otwarcie Pomorskiego Domu Sztuki, odbudowanego staraniem pomorskich związków artystycznych. Tego samego dnia odbędzie się otwarcie pierwszej Pomorskiej Wystawy Plastyki w salach wystawowych Domu Sztuki.

W ramach obchodu 600-lecia miasta odbędą się w Bydgoszczy liczne zjazdy partyjne, organizacyjne i zawodowe.

Tak więc odbędzie się zjazd ogólnopolski wodociągowców, gazowników i techników sanitarnych w połączeniu z wystawą fachową, zjazd Chorągwi Harcerskiej pomorskiej z udziałem około 10 tys. osób, a dalej zjazd ogólnopolski Pracowników Służby Zdrowia, wielki zlot ZWM przy uczestnictwie 25.000 młodzieży, zjazd rolniczy, zjazd zrzeszeń ogrodniczych, poza tym zaś zjazdy organizacji politycznych, społecznych, związków zawodowych, technicznych, naukowych, artystycznych, młodzieżowych, sportowych itp.

Wyłoniana przez Miejską Radę Narodową specjalna komisja uchwaliła następujący tekst tablicy pamiątkowej 600-lecia Bydgoszczy:

W sześćsetną rocznicę nadania praw miejskich Bydgoszczy przez króla Kazimierza Wielkiego — w czasie gdy godność Prezydenta Krajowej Rady Narodowej piastował Bolesław Bierut, na czele Rządu Jedności Narodowej stał Edward Osóbka-Morawski, Armią Polską dowodził Rola-Żymierski, Miejskiej Radzie Narodowej przewodniczył Stefan Rutkowski, a Prezydentem Miasta był Józef Twardzicki, z woli ludności i władz miejskich wmurowano tę tablicę dla upamiętnienia wiekowych walk o polskość miasta z odwiecznym niemieckim najeźdźcą. 19.IV.1346—19.IV. 1946.

Tablica ta, którą wykonuje artysta-rzeźbiarz Tribler, umieszczona zostanie na północnej ścianie Ratusza Bydgoskiego.

„Król" Cyganów już nie chce być królem

BYDGOSZCZ (SAP). W Bydgoszczy pojawił się znany z czasów przedwojennych „król" Cyganów Jan Kwiek. „Król" złożył szereg wizyt. Między innymi bawił u przewodniczącego Wojew. Rady Narodowej dra Wojciecha Wiechno, prosząc o poparcie w zabiegach o uzyskanie w Bydgoszczy mieszkania.

Jego „królewska mość" oświadczył, że zamierza nie tylko samemu osiąść na stale w Bydgoszczy, gdzie niegdyś zamieszkiwał przy ul. Podgórnej w Poznaniu, w celu nakłonienia swych ziomków, aby zerwali z dotychczasowym koczowniczym trybem życia (tj. cygańskim), a co najważniejsza, żeby idąc z postępem czasu przekształcili swą społeczność na demokratyczną.

Kwiek nie chce być już „królem" najzupełniej wystarczy mu tytuł prezydenta lub choćby przewodniczącego Cyganów. W tym celu zamierza „Król" Kwiek natychmiast po osiedleniu się w Bydgoszczy założyć tu siedzibę Światowego Związku Cyganów, a także zwołać ziomków na sejm czyli kongres dla dokonania potrzebnych zmian w konstytucji narodowej. W ten sposób do Bydgoszczy przybyliby deputowani Cyganów ze wszystkich stron świata.

Tymczasem wobec jubileuszu miasta i mnóstwa imprez — Cyganie pragną uświetnić jubileusz przez urządzenie na błoniach podmiejskich jeszcze w ciągu tego lata zjazdu krajowego, a w jego ramach manifestacji. Ponadto dadzą szereg przedstawień.

Rośnie Polska marynarka wojenna!

Po przybyciu do Polski we wrześniu ub. r. trzech okrętów podwodnych (OORP „Sęp", „Ryś" i „Żbik") ze Szwecji i na początku marca br. czterech polawiaczy min (OORP „Mewa", „Czajka", „Rybitwa" i „Żuraw") z Niemiec, Polska Marynarka Wojenna powiększa się w dalszym ciągu. Awizowane we wrześniu ub. r. 23 jednostki (9 polawiaczy min, 12 ścigaczy i 2 kutry torpedowe), które Związek Radziecki postanowił przekazać Polsce, przybyły w dniu 31 marca do Gdyni. Za kilka dni, po załatwieniu formalności komisji zdawczo-odbiorczej, okręty te otrzymały polskie załogi i podniesiona została na nich bandera Polskiej Marynarki Wojennej. Zaznaczyć należy, że — jak doniosła prasa — są to najnowocześniejsze jednostki produkcji radzieckiej, wybudowane w latach 1944/5. Dzięki temu nasza flota w kraju liczyć będzie 3 okręty podwodne, 13 polawiaczy min i 14 ścigaczy. Nie jest to dużo, to prawda, ale weźmy pod uwagę, że przed wojną polawiaczy min posiadaliśmy 6, zaś ścigacze były zaledwie w projekcie. Obecnie polawiacze min są nam szczególnie potrzebne, gdyż jest przed nami wielkie zadanie do spełnienia: oczyścić z min nasze wody, od Świnoujścia po Zalew Wiślany. Dlatego też dar sowiecki — zwłaszcza, że jednostki są zupełnie nowoczesne — jest szczególnie cenny. Dodać trzeba, że także ścigacze przystosować można do wyławiania min.

Z kolei oczekujemy powrotu naszej floty wojennej przebywającej na wodach angielskich, z jej nowoczesnymi kontrtorpedowcami, okrętami podwodnymi, ścigaczami i jednym krążownikiem. Wówczas flota nasza, licząc 1 krążownik, 10 (?) kontr-torpedowców, 9 (?) okrętów podwodnych i ponad 30 jednostek pomocniczych — olbrzymiej większości okrętów nowoczesnych — stanie się po flocie radzieckiej i szwedzkiej trzecią co do wielkości na Bałtyku. Daleko jej jednak będzie do miana silnej, nowoczesnej i pełnowartościowej floty. Przez „pełnowartościową" rozumiemy flotę obejmującą wszystkie rodzaje okrętów bojowych — od najcięższych do najlżejszych: pancerniki, krążowniki, kontr-torpedowce, okręty podwodne i ścigacze — i pomocniczych, jak stawiacze i poławiacze min, okręty macierzyste dla jednostek podwodnych i ścigaczy, kanonierki, okręty towarzyszące i strażnicze, okręty pomiarowe, szkolne i in. Dziś, kiedy mamy możność — 500-kilometrowe wybrzeże, 3 wielkie porty i aspirację stania się państwem morskim, nie wolno nam zapominać o potrzebie posiadania odpowiednio silnej marynarki wojennej. A wybudować ją winniśmy na własnych stoczniach, w Szczecinie, Gdyni, Gdańsku i Elblągu.

Przybycie przekazanych nam przez Związek Radziecki jednostek wojennych w rocznicę walk, które przywróciły nam dostęp do morza wraz z Gdańskiem, tą „wspaniałą perłą w koronie starej Rzeczypospolitej", niech będzie dobrą wróżbą rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej!

Jerzy Pertek

Co dostaniemy na kwiecień

Woj. Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w m-cu kwietniu b. r. na całym terenie Śląska Dolnego na poszczególne Nr. odcinków kart zaopatrzenia będą rozprowadzone następujące ilości artykułów żywnościowych:

Kat. I:

Na odcinki Nr. Nr. 4, 5, 6, 7, 22 i 24 po 1,0 kg chleba
„ odcinek Nr. 31 — 1,5 kg chleba
„ „ „ 8 — 0,08 „ kawy naturalnej
„ „ „ 1 — 0,5 „ cukru
„ „ „ 2 — 0,5 „ tłuszczu (masło, olej)
„ „ „ 9 — 0,4 „ soli
„ „ „ 13 — 1,5 „ kaszy jęczmiennej
„ „ „ 15 — 1,5 „ mąki pszennej
„ „ „ 20 — 0,02 „ herbaty
„ „ „ 18 — 1 puszka konserw mięsnych wzgl. mięsno-jarzyn. o wadze od 850 gr do 964 gr
„ „ „ 19 — 35 kg ziemniaków

Kat. II:

Odcinek Nr. 4, 5, 6, 22 i 23 po 1 kg chleba
„ „ 1 — 0,4 kg cukru
„ „ 7 — 1,0 „ śledzi
„ „ 8 — 0,04 „ kawy naturalnej
„ „ 9 — 0,04 „ soli
„ „ 18 — 1 puską konserw mięsnych wzgl. mięsno-jarzyn. o wadze 850 gr.
„ „ 19 — 20 kg ziemniaków
„ „ 20 — 0,015 „ herbaty

Kat. III:

Odcinek Nr. 9 — 0,2 kg soli

Kat. I R:

Odcinek Nr. 1 — 0,25 kg cukru
„ „ 4, 5, 6, 23 i 24 — po 1 kg chleba
„ „ 9 — 0,3 kg soli
„ „ 20 — 0,15 kg herbaty
„ „ 18 — 1 puszka konserw mięsnych wzgl. mięsno-jarzynowych o wadze 850 gr. wzgl. 2 puszki o wadze od 340 do 453 gr wgl. 700 gr konserw mięsnych luzem.

Kat. II R:

Odcinek Nr. 9 — 0,2 kg soli

„C"

Odcinek Nr. 1, 2, 3, 4 — po 1 kg chleba
„ „ 5 — 1,0 kg kaszy jęczmiennej
„ „ 7 — 0,25 „ tłuszczu (masło, olej)
„ „ 8 — 1 puszka konserw mięsnych o wadze 300—340 gr.

„D"

Odcinek Nr. 16 — 0,3 kg wyroby cukiernicze
„ „ 11 — 0,4 „ mleka w proszku pełnego
„ „ 12 — 4 puszki mleka skondensowanego niesłodzonego.

Wszystkie punkty (sklepy) rozdzielcze wywieszą na miejscu widocznym niniejszy rozdzielnik.

Powiatowi referenci Aprowizacji i Handlu dopilnują wykonania niniejszego zarządzenia. Wydawanie art. na odcinki inne i w ilościach odmiennych niż podane będzie surowo karane.

KONCERT ORKIESTR I FESTYNY UROCZYSTOŚCI 1-MAJOWE

WARSZAWA (SAP) — W przeddzień święta 1-go Maja na ulicach miasta będą koncertować orkiestry.

Na zakończenie uroczystości w dn. 1-szym Maja nie tylko w Warszawie, ale i w ośrodkach prowincjonalnych, odbędą się festyny i zabawy ludowe.

ODZNACZENIA W DNIU 1-go MAJA

WARSZAWA (SAP) — W dniu 1-go Maja zostaną nadane robotnikom i chłopom odznaczenia za ich działalność na terenie organizacyjnym.

BIEG DOLNEJ ODRY PRZEJĘŁY WŁADZE POLSKIE

POZNAŃ (SAP). Władze polskie przejęły ostatnio cały bieg Dolnej Odry i rozpoczęły prace, mające na celu konserwację tej naturalnej drogi wodnej. Rozpoczęto przygotowania do żeglugi morskiej. W tym celu bada się szlak żeglugowy, dno, ustala miejsca wraków, instaluje boje i t. p.

Prace te mają na celu jak najszybsze przygotowania rejonu Dolnej Odry do pełnej i bezpiecznej żeglugi. Dodać należy, że rejon Dolnej Odry obejmuje port szczeciński i bieg Odry od Szczecina do Świnoujścia, łącznej długości 65 km.

Z życia Partii

Żórawin

W dniu 7 kwietnia br. odbyło się zebranie członków i sympatyków PPS w sali przedszkola, zorganizowane przez Miejski Komitet PPS. Licznie zgromadzonych towarzyszy i sympatyków powitał wójt gminy Żórawin tow. Czyżewski, po czym zabrał głos tow. Łakomski, który naświetlił sytuację polityczną w kraju i za granicą. Mówca przedstawił rolę polskich mas pracujących w walce o nowy i sprawiedliwy ustrój społeczny w nowej demokratycznej Polsce. „Jesteśmy narodem biednym, pożyczek w funtach czy dolarach nikt nam nie da, niechętni nam nie uznają granic zachodnich, i naszych praw do tej ziemi jeśli sami, własną pracą nie zagospodarujemy ziem odzyskanych. Aby osiągnąć ten cel potrzebna nam jest silna organizacja, mocne zespolenie się robotników i chłopów do wspólnej walki o prawa polityczne i sprawiedliwość społeczną. W walce tej nikogo nie powinno braknąć Już niedługo każdy obywatel będzie miał obowiązek wypowiedzieć się za ustrojem, jaki chciałby mieć w Polsce. Będzie to egzamin dojrzałości politycznej. Nawrotu do przeszłości nie ma i być nie może. Przyszłość zaś — musimy sobie sami wykuć, nie oglądając się na nikogo. Wybory jakie nastąpią później muszą nas zastać przygotowanymi i dojrzałymi do stanowienia o ustroju, jaki ma u nas zapanować.

Ziemia, na którą wróciliśmy musi być naszą i musimy ją utrzymać. Dokonać tego możemy jedynie usilną i zapobiegliwą pracą, do której powinni stanąć wszyscy. Musimy pokazać całemu światu, że pomimo największych trudności i wielkich braków spowodowanych wojną dajemy sobie radę bez obcej pomocy. Nie słowa, a czyny nasze zmuszą obce narody do liczenia się z nami.

Dzisiejsza kampania siewna jest egzaminem naszej gospodarki na tych terenach wobec całego świata. Nie wolno odpocząć ani na chwilę — dopóki ostatni metr tej ziemi nie zostanie obsiany.

Przemówienie zakończył tow. Łakomski okrzykiem na cześć Polski suwerennej i demokratycznej.

Następny mówca tow. Małecki, sekretarz MK PPS zaapelował do zebranych, aby nie szczędzono wysiłku przy akcji siewnej, która ma dać dowód naszej siły wewnętrznej i jednolitości politycznej.

Nowa Ruda

Miejscowy Komitet PPS w Nowej Rudzie powierzył kierownictwo nad zespołem sportowym tow. Kuligowskiemu.

Wspomniany tow. jest znanym sportowcem, który prócz teoretycznych wiadomości w zakresie sportu — brał również czynny udział w kilku poważnych rozgrywkach meczowych.

Dzięki należytemu kierownictwu zespół może liczyć na pomyślny rozwój.

Kort tenisowy zespół doprowadził do porządku, a odda go do użytku publ. w dniu 1 Maja.

Aby zapobiec bezmyślnemu wałęsaniu się młodzieży, zespół postanowił zaopiekować się miejscowym stadionem sportowym. W tym celu przeprowadza się gruntowny remont — tak że w najbliższej przyszłości młodzież będzie mogła w wolnej chwili mile spędzić czas z pożytkiem dla siebie i miasta.

Sęk.

Wojewódzki Komitet PPS na Dolny Śląsk zawiadamia Powiatowe i Miejskie Komitety PPS, że mogą zgłaszać się, począwszy od dnia 26 b. m. do dnia 30 włącznie, po materiał propagandowy na dzień 1-go maja w Wydziale Propagandy Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Zawiadomienie

Sekcja Kobiet PPS zawiadamia że dnia 28. 4. 1946 w niedzielę odbędzie się ogólne Zebranie członkiń PPS o godz. 3-ciej po południu w Klubie Pomorska 15.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich konieczna.

Komunikat

1. Dzielnicowy Komitet PPS Obwodu III zawiadamia wszystkich swoich członków oraz delegatów Kół Fabrycznych o otwarciu w niedzielę 28 kwietnia br. o godz. 10 rano swego lokalu przy ul. Kołłątaja 31 (Neue Taschen). Prosi się o punktualne przybycie.

2. Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia wszystkich delegatów Kół Fabrycznych i Dzielnicowych, że we wtorek dn. 30 kwietnia o godz. 18,30 przed lokalem Komitetu Miejskiego przy ul. Stalina 105 odbędzie się uroczysty capstrzyk w przeddzień święta 1 maja.

Prosi się o puntualne przybycie.

Przygotowujemy „Święto Oświaty"

Przygotowanie do obchodu „Święta Oświaty" w mieście Wrocławiu

W dniu 18 kwietnia r. b. został zorganizowany we Wrocławiu Miejski Komitet Obywatelski obchodu „Święta Oświaty".

Na zebraniu tym postanowiono zaprosić do honorowego Prezydium Ob. Prezydenta miasta Wrocławia inż. Wachniewskiego, dowódcę garnizonu m. Wrocławia gen. Brygady Siwickiego, księdza Dziekana, proboszcza wrocławskiego Lagosza.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został wybrany Inspektor Szkolny m. Wrocławia ob. Roman Sandecki. W skład Prezydium Komitetu wykonawczego weszli: Naczelnik Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki mgr A. Jochelson, Naczelnik Miejskiego Wydziału Informacji i Propagandy Słowik, sekretarzem została wybrana nauczycielka publ. szkoły powsz. ob. Martynowicz. Ponadto powołano 4 sekcje: organizacyjną, propagandową, młodzieżową oraz finansową.

Wybrany Komitet przystąpił do pracy i ustalił program obchodu „Święta Oświaty" na terenie miasta Wrocławia.

Projekty odbudowy pierwszego gmachu w Warszawie

Dnia 6. IV. br. w jednej z sal Muzeum Narodowego w Warszawie odbyło się otwarcie prac konkursowych nadesłanych na konkurs odbudowy gmachu centrali PKO.

Kompleks gmachów PKO, mą stanać na działce między ulicami: Świętokrzyską, Jasną, Moniuszki i Marszałkowską. Na konkurs nadesłano 26 prac, co świadczy o zainteresowaniu się szerokich kół urbanistów.

Za kilka tygodni Stowarzyszenie Architektów RP. ogłosi drugi konkurs na projekt tego samego gmachu w dużej skali z uwzględnieniem ostatecznych szczegółów architektonicznych. Po rozstrzygnięciu 2-go konkursu PKO. będzie mogła przystąpić do budowy. Budowa potrwa prawdopodobnie trzy lata i kosztować będzie około 400 milionów złotych.

PKO — to symbol — „Pierwszy krok Odbudowy" — być może, że właśnie ta instytucja rozpocznie serię wielkich budowli społecznych nowej Warszawy.

U W A G A!

Zdrojowiska w Okręgu Dolnośląskim!

Zawiadamiamy wszystkie Zarządy Zdrojowisk Dolnego Śląska, że na terenie Dolnośląskim został zorganizowany Okręgowy Związek Zawodowy Muzyków RP z siedzibą we Wrocławiu przy ul. Mazowieckiej 17 II p. pok. Nr. 222-4, przy którym mieści się równocześnie Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy Muzyków.

W związku z tym, wszystkie zapotrzebowania na zespoły muzyczne należy kierować wyłącznie do naszego biura, pod wyżej wskazanym adresem.

Nadmieniamy, że Związek nasz jest w kontakcie ze wszystkimi okręgami Zw. Zaw. Muzyków RP i może organizować zespoły muzyczne, składające się z najlepszych muzyków nie tylko naszego Okręgu ale całej Polski.

Zapotrzebowania na zespoły muzyczne należy kierować najmniej na 1-miesiąc przed rozpoczęciem pracy, celem odpowiedniego zorganizowania.

Wszelkie informacje dotyczące pracy i płacy udzielamy na miejscu w naszym Inspektoracie Pracy ZZM RP, Wrocław, ul. Mazowiecka 17 II pok. nr. 222.

Zarząd.

Podpisujcie Premiową Pożyczkę na rzecz Odbudowy Kraju

NA DOLNYM ŚLĄSKU

WOJSKO POMAGA PPT MR

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych na Dolnym Śląsku znajduje się, w związku z częstymi niedomaganiami traktorów w wiosennej akcji siewnej, pod stałą opieką jednostek Wojska Polskiego Wpłynęło to na znaczne zwiekszenie pracy w polu. Na skutek interwencji wojska uruchomiono z miejsca pewną ilość nieczynnych traktorów oraz została usprawniona ich obsługa. Rola jednostek wojskowych polega na dozorowaniu prac, niesieniu pomocy i braniu czynnego udziału w pracach na roli.

FABRYKA BENZOLU W WAŁBRZYCHU

Fabryka Benzolu w Wałbrzychu zatrudnia ponad 200 robotników Polaków oraz kilkudziesięciu fachowców Niemców, Produkuje ona benzol, najcenniejszy obecnie produkt na rynku międzynarodowym. Przy destylacji surowego benzolu otrzymuje się materiały uboczne oraz rożnego rodzaju oleje. Obecnie miesięczna produkcja benzolu wynosi ponad 700 ton.

AKCJA SIEWNA NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW (PAP). Wiosenna akcja siewna na Dolnym Śląsku trwa. W pow. namysłowskim rolnicy z braku sprzężaju sami ciągną pługi. Powiaty południowe, jak Kamieniogóra, Kładzko, Bystrzyca posiadają dostateczną ilość żywej siły pociągowej i zasiewy wiosenne dokonują bez trudności. Wojewódzki pełnomocnik akcji siewnej na Dolnym Śląsku polecił wszystkie traktory, jakimi dysponuje województwo skierować do powiatów północnych, odczuwających jeszcze dotkliwy brak sprzężaju.

PIERWSZE ŚWIĘTA NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW (PAP). We wszystkich niemal kościołach na Dolnym Śląsku odbyły się po raz pierwszy od wieków polskie nabożeństwa rezurekcyjne. W nabożeństwach wzięły udział nieprzeliczone rzesze Polaków osadników.

WOJSKO DEKLARUJE SWÓJ UDZIAŁ W SUBSKRYPCJI POŻYCZKI ODBUDOWY KRAJU

WROCŁAW (PAP). Rozpisanie państwowej pożyczki Odbudowy Kraju spotkało się wśród oficerów, podoficerów i żołnierzy Okręgu Wojskowego z pełnym zrozumieniem.

Wszyscy oficerowie i podoficerowie deklarowali na premiową pożyczkę Odbudowy sumy równe jednomiesięcznemu uposażeniu. Ogółem OkręgWojskowy zadeklarował na rzecz pożyczki 5 milionów zł, z czego ponad 1 milion wpłacono gotówką.

STYPENDIA DLA WROCŁAWSKICH STUDENTÓW

WARSZAWA (PAP). Narodowy Bank Polski we Wrocławiu przyznał 10 stypendiów dla studentów wydziału prawnego uniwersytetu wrocławskiego. Stypendia wynoszą dla każdego studenta 2 tys. miesięcznie oraz pozwalają korzystać ze stołówki bankowej. Wzamian za to studenci obowiązani są do codziennej trzygodzinnej pracy w Banku w okresie zajęć szkolnych, przez 7 zaś godzin w okresie wakacji.

Życie powiatu Bystrzyca

BYSTRZYCA (ZAP). Bystrzyca jest miastem powiatowym w najbardziej na południe wysuniętej części ziemi kładzkiej. Z powiatu bystrzyckiego wyjeżdża codziennie od 900 do 1.000 niemców kierując się do Międzylesia, w którym jest punkt zborczy, podobnie jak w Kładzku. Do końca marca z powiatu wysiedlono ok 16.000 niemców; pozostało jeszcze 25.000. Na miejsce wysiedlanych niemców przybywają codziennie transporty Polaków, głównie z Małopolski wschodniej zabużańskiej. Powiat bystrzycki posiada specyficzną glebę, której głębokość wynosi od 18 do 20 cm, a już poniżej tej warstwy gleby znajduje się skała piaskowca. Stąd też uprawa roli w tym powiecie nie jest rzeczą prostą i wymaga specjalnej szkoły. Sprawę tę uwzględniają polskie władze i zostawiają każdej wsi po 10 gospodarzy niemieckich, których obowiązkiem jest nauczyć naszych repatriantów właściwego obchodzenia się z pługiem itp. Powiat zaopatrzony jest dostatecznie w bydło, do tego stopnia, że ostatnio podarował 945 sztuk bydła powiatowi oleśnickiemu. Brak w powiecie polskich krawców, szewców, fryzjerów i innych rzemieślników. Plagą powiatu był szaber, uprawiany tu przez zorganizowane kompanie, po czym po odpowiedniej robocie, pełne łupów odjeżdżały. W okresie natężonego wysiedlania Niemców, którzy wykupywali żywność, ceny dochodziły do ogromnej wysokości, np. kg masła 1.200.— zł, a kg słoniny 800.— zł. Powiat posiada dużą ilość uzdrowisk i pensjonatów. Wartość gospodarczą powiatu wyraża się głównie w przemyśle drzewnym, w hutach szkła, w fabryce zapałek i wreszcie w olbrzymim oddziale Wrocławskiej Fabryki Wagonów w Nowej Bystrzycy. Wszystkie te zakłady są już czynne. Powiat odczuwa gwałtowną potrzebę książek. Nie wyczuwa się tu żadnej absolutnej inicjatywy kulturalnej. Nieliczni posiadacze radioodbiorników skarżą się na zupełną niemożność złapania polskich stacyj nadawczych z powodu bardzo silnych fal czeskich stacyj nadawczych, dających często szowinistyczne audycje propagandowe.

Naczelne hasła PPS to niepodległość, suwerenność i sprawiedliwość społeczna

SZANTAŻYŚCI Z GRUDZIĄDZA na gościnnych występach w Bydgoszczy

GRUDZIĄDZ (SAP). Bronisław Brzuszkiewicz i Ludwik Bartoszewski z Grudziądza spotkali się w restauracji „Pod Pocztą" i uplanowali następujący pomysł zdobycia 10.000 zł. Brzuszkiewicz podyktował Bartoszewskiemu list treści następującej: „Wzywa się Pana do złożenia kwoty 10 tys. zł do godziny 18-ej w restauracji „Pod Pocztą" pod kanapę przy ostatnim stole obok pieca. W razie niewypełnienia tego rozkazu, życie Pana i Pańskiej żony nie jest warte 10 centów. Kapitan B. AK."

List ten szantażyści przesłali przez chłopca do fryzjera Jana Piórkowskiego, który po naradzie z żoną o całej sprawie poinformował milicję. Funkcjonariusze sekcji śledczej udali się do restauracji „Pod Pocztą" i czekali na odbiorców gotówki. W oznaczonym czasie zjawił się Brzuszkiewicz i został ujęty, a następnie osadzony w areszcie; wraz z nim powędrował Bartoszewski. Sąd okręgowy w Grudziądzu skazał Brzuszkiewicza na 1 rok więzienia, a Bartoszewskiego, który był jego narzędziem, na rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Skandal wołający o pomstę do prokuratora

Najpiękniejsze idee, najcudowniej opracowane ustawy nie będą nic warte, jeżeli wykonawcy nie staną choćby tylko na prymitywnej wysokości. A na jakiej wysokości stoją niektórzy wykonawcy, świadczy skandal, jakiego terenem stała się wieś Niemkini w pow. Środa Śląska, a ofiarą Polak Sikorski.

Sikorski jest autochtonicznym Polakiem, który pomimo najstraszliwszego terroru niemieckiego z hitleryzmem włącznie zachował swoją odrębność narodową i ostał się wszelkim próbom wynaradawiającym.

Za Hitlera zwiedził liczne obozy koncentracyjne, wycierpiał się nad miarę za swoją polskość, a gdy wreszcie przyszło upragnione wyzwolenie, gdy jeszcze władz polskich na Dolnym Śląsku nie było, Sikorski z całym poświęceniem, często z narażeniem własnego życia pozabezpieczał cały szereg objektów gospodarczych i liczny inwentarz.

Zdawałoby się, że przecież nic naturalniejszego, jak wdzięczność władz polskich i całego polskiego społeczeństwa dla tego człowieka, nie tylko za ostatnie naprawdę polskie i patriotyczne czyny, ale za jego twardość, za jego wierność polskości.

I rzeczywiście, starosta powiatowy, tow. Czapliński, w zrozumieniu intencji i Rządu Jedności Narodowej i polskiej polityki populacyjnej na ziemiach odzyskanych, uczynił w tym kierunku to wszystko, co uczynić był powinien, aby Sikorskiemu nie stała się krzywda. Niestety, inaczej na tę sprawę spojrzeli inni dygnitarze i kacykowie.

Na pierwszy plan wysunął się średzki PUR, który Polakowi Sikorskiemu odebrał gospodarstwo rolne, następnie przyszły hieny w postaci rozmaitych przesiedlonych tutaj z innych części Polski osadników i te rozkradły i rozgrabiły doszczętnie wszelkie ruchomości Sikorskiego. Nieszczęśliwy człowiek został wyrzucony ze swojej ojcowizny i skazany na nędzę.

Gospodarstwo Sikorskiego PUR średzki przydzielił innemu osadnikowi.

Ale nie tu jeszcze koniec szykan biednego człowieka. Z kolei na widownię wystąpiła i taratejsza milicja obywatelska, która ze swej strony także zaczęła odzyczajać Sikorskiego przy pomocy najrozmaitszych podstępnych chwytów, szykań i złośliwości od patriotyzmu polskiego.

I wszyscy ci miejscowi kacykowie doprowadzili w końcu do tego, że Sikorski popadł w rozstrój nerwowy, znalazł się w ostatecznej nędzy i, jeżeli nie targnął się na własne życie, które mu w tak potworny sposób obrzydzono, to zawdzięcza to zapewne tylko swoim silnym nerwom i chyba — tej resztce wiary, jaka pozostać mu musiała, że przecież nakoniec zostanie mu wymierzona sprawiedliwość i ta ukochana dotychczas przez niego Polska — położy kres jego krzywdom.

I to się stać musi! My w to wierzymy najmocniej. Starostwo Powiatowe w Środzie Śląskiej poczyniło już w tym kierunku odpowiednie kroki. Ale cokolwiek uczyni Starostwo Powiatowe, nie możemy powstrzymać się, aby ze swej strony publicznie i najmocniej nie napiętnować tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do zbrodniczego niszczenia Polaka.

Władze prokuratorskie, no i oczywiście władze PUR-owe — muszą tutaj wkroczyć natychmiast, muszą zabrać się do skóry tych kacyków wszelkiego autoramentu na terenie powiatu średzkiego, którzy dopuścili się zbrodni na Polaku Sikorskim.

Domagamy się najsurowszego ukarania winnych, domagamy się zastosowania do nich najwyższych sankcji, jakie przewiduje prawo! A domagamy się tej sprawiedliwości dlatego, bo owe kacyki znieważyły prawo polskie i naszą sprawiedliwość i przez swoje postępowanie zachwiały poważnie wiarę Polaków autochtonicznych na Dolnym Śląsku w prawdę przyrzeczeń Rządu Jedności Narodowej i ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek 26. kwietnia godz. 18.30 „Zemsta" A. Fredry, sobota 27. kwietnia godz. 18,30 „Zemsta" A. Fredry.

Bilety sprzedaje wcześniej kasa teatru Miejskiego w godz. od 9-tej do 12-tej i god 14-tej do 16-tej, a w dniu przedstawienia kasa czynna bez przerwy od 9-ej do 17-ej.

POSZUKIWANIA RODZIN

J. MACKIEWICZOWA ze Lwowa, zam, przy ulicy Zofii, obecnie przebywająca w okolicy Jeleniej Góry, proszona jest o podanie swego adresu ob. Kazimierzowi Doroszowi: Warszawa. Min. Spraw Zagr. — Aleja Szucha 23, pokój Nr 207.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30 — Telefon 117 — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3556 Wydawca WK PPS Dolnego Śląska.